

STUDIA I MATERIAŁY

Marek Kornat

Warszawa

Zrozumieć system wersalski, czyli o genezie II wojny światowej

O systemie wersalskim i genezie II wojny światowej powstała ogromna, niemożliwa do ogarnięcia literatura. Sprawia to, że w każdej pracy poświęconej tej problematyce, trzeba wciąż od nowa ustosunkowywać się do tego, co już powiedziano. Trudno zresztą byłoby postawić problem, o którym by już nie rozprawiano mniej lub bardziej intensywnie. Wszystko to przed każdym, kto chce powiedzieć cokolwiek nowego, stwarza wiele trudności, wypowiadając bowiem jakikolwiek własny sąd, nigdy nie można mieć pewności, czy w jakiejś mierze nie został on już *mutatis mutandis* wypowiedziany w historiografii dotychczasowej. Sporządzenie pewnego bilansu dotychczasowych poglądów historiografii wydaje się mimo wszystko możliwe, chociaż podstawowe fakty tworzące cały korpus naszej wiedzy o stosunkach międzynarodowych dwudziestolecia pokoju 1919–1939 są znane.

70. rocznica wybuchu wojny, przypadająca na rok obecny, skłania jednak do nowego spojrzenia na wiele spraw dobrze znanych, zwłaszcza dlatego, że w historiografii polskiej rozważań takich podejmowano ostatnio dość mało — to też jest powodem niniejszych. Rozważania wokół systemu wersalskiego prowadzą nas do poszukiwania odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań — wcale nienowych. Kiedy zaczęła się II wojna światowa? 1939, 1938, 1937, 1935, a może jeszcze wcześniej? Czy była realna szansa obrony ładu wersalskiego, czy też był on zasadniczo skazany na upadek? Czy korzenie kataklizmu 1939–1945 tkwią w I wojnie światowej, czy to dziejowy „incydent” pojawienia się Hitlera był przyczyną sprawczą katastrofy? Czy gwarancje brytyjskie dla Polski spowodowały bieg wypadków prowadzący do wojny? Czy pakt Ribbentrop–Mołotow był koniecznym warunkiem wywołania wojny? Czy inna strategia polityczna i wojskowa mocarstw zachodnich (Wielkiej Brytanii i Francji) w latach 1938–1939 mogła przynieść ocalenie pokoju? Czy II wojna światowa została rozpetana przez Niemcy Hitlera, czy raczej była rezultatem równoczesnych dążeń dwóch mocarstw totalitarnych do zburzenia systemu wersalskiego? Czy państwo, od którego zaczęła się wojna — czyli Polska — było tylko biernym obiektem i ofiarą, czy może swoimi decyzjami z roku 1938–1939 wpłynęło na losy Europy i świata?

Wszelkie rozważania o zagadnieniach tak szerokich, jak system wersalski muszą być oparte na mniej lub bardziej arbitralnym wykrojeniu pewnych całości kosztem innych, może niemniej ważnych — ale to jest nieuchronność, z której musi zdawać sobie sprawę każdy historyk, podejmujący studia nad większością wielkich problemów historii powszechnej.

Udział historiografii polskiej w kształtowaniu poglądów nauki światowej na stosunki międzynarodowe w I połowie XX w. jest niewielki. Istotną rolę odgrywa tu „bariera językowa”, czyli ograniczony zasięg języka polskiego w oddziaływaniu na historiografię światową. Jedyną próbę całościowego spojrzenia na genezę II wojny światowej podjął Henryk Batowski, który zajmował się historią polityczną doby międzywojennej przez wiele lat i stworzył własną trytomową wizję genezy II wojny światowej: „*Rok 1938 — dwie agresje hitlerowskie; Europa zmierza ku przepaści; Agonia pokoju i początek wojny. Sierpień — wrzesień 1939*”¹ oraz *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*². Ale — jak wiemy — w czasach, kiedy to dzieło powstawało, pełne i jednoznaczne ukazanie polityki sowieckiej było niemożliwe, co stwarza poważną lukę w książkach Batowskiego, z czego on sam zdawał sobie sprawę.

W historiografii polskiej podjęto również parę innych prób uporządkowania rozważań poświęconych literaturze dotyczącej genezy II wojny światowej. Podejmowali już takie wysiłki Tadeusz Jędruszcak³ i Franciszek Ryszka⁴, pisane w 30. rocznicę konferencji w Monachium w 1968 r. W ostatnim dwudziestolecu, po uwolnieniu historiografii polskiej od ograniczeń cenzuralnych — praktycznie nie powstało nowe spojrzenie na system wersalski. Na wspomnienie zasługuje jedynie nowy esej Stanisława Żerki, traktujący o dekadzie lat 20. XX w.⁵ Początkowo, poszukując genezy II wojny światowej, koncentrowano się na latach 30., ale później — w latach 70. XX w. — uznano, że dwudziestolecie pokoju (1918–1939) wymaga starannego zbadania dyplomacji lat 20. Doprowadziło to w 1983 r. amerykańskiego historyka Jona Jacobsona do postawienia ważnego pytania „o nową historię stosunków międzynarodowych lat dwudziestych”⁶.

Z pewnością, aby zrozumieć przyczyny II wojny światowej, trzeba poszukiwać rekonstrukcji celów walczących mocarstw. Z tych powodów duże jest znaczenie książki, którą zostawił zmarły w 1989 r. niemiecki historyk Andreas Hillgruber: *Der zweite Weltkrieg. Kriegsziele und Strategie der großen Mächte* (1982). W ostatnim zaś czasie doszła nowa książka amerykańskiego historyka Gerharda L. Weinberga: *Wizje zwycięstwa. Nadzieje ośmiu przywódców z czasów drugiej wojny światowej* (2005)⁷.

¹ H. Batowski, *Rok 1938 — dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985; idem, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1977; idem, *Agonia pokoju i początek wojny. Sierpień–wrzesień 1939*, wyd. IV, Poznań 1984.

² Wyd. II, Kraków 2001.

³ T. Jędruszcak, *Geneza drugiej wojny światowej. Zarys wydarzeń i problemów*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939”, XIII, 1968, s. 169–229.

⁴ F. Ryszka, *Geneza drugiej wojny światowej. Problem historiograficzny*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939”, t. XIII, 1968, s. 231–254.

⁵ S. Żerko, *System wersalski i próby jego modyfikacji w latach dwudziestych*, „Przegląd Zachodni” 2008, nr 4, s. 13–34.

⁶ J. Jacobson, *Is There a New International History of the 1920s?*, „American Historical Review”, vol. 88, N° 3, 1983, s. 617–645.

⁷ Wyd. polskie: Warszawa 2007.

Traktat wersalski — czynnik stabilizacji czy zarzewie konfliktu?

Czy traktat pokojowy z Niemcami był głównym źródłem słabości nowo stworzonego porządku terytorialnego? Dla wielu historyków przyszła (czyli II) wojna światowa była wprost zaprogramowana przez I.

Spór o traktat wersalski zaczął się zaraz po jego podpisaniu, można powiedzieć, że już w chwili, kiedy jeszcze nie wysechł atrament na jego oryginale, zdeponowanym we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Paryżu. Jednymi z pierwszych były refleksje André Tardieu, dla którego już po konferencji pokojowej dokonano się „okrojenie traktatu” (*la mutilation du Traité*)⁸. Tardieu, jako uczeń Georges’a Clemenceau, powtarzał jego oceny. Reprezentował myśl o „integralnym” wykonaniu traktatu. Uważał, że nie zapisując w traktacie konkretnych ustaleń w sprawie odszkodowań za wojnę, nie wypełniono obowiązków ciężących na konferencji pokojowej.

Wszystko jednak przyćmił spór o traktat pokojowy z Niemcami, jaki stoczyli John Maynard Keynes i Étienne Mantoux. Ich głośna polemika przeszła już do historii historiografii. Keynes — profesor Uniwersytetu w Cambridge, prezes brytyjskiego Royal Economic Society w Londynie i redaktor „Economic Journal” — uznał traktat za katastrofę polityczną, a nade wszystko gospodarczą klęskę całej Europy. Był to w jego opinii „pokój kartagiński”, stojący w jaskrawej sprzeczności z założeniami „czternastu punktów” Woodrowa Wilsona. O Clemenceau Keynes napisał, iż to „stary człowiek”, którego „wyobraźnia tkwi w przeszłości, a nie w przyszłości”⁹. W chwili kiedy pisał swoje *Economic consequences of the Peace*, czyli jesienią 1919 r., opinia polityczna zachodniej Europy przyjmowała jego wypowiedzi z uznaniem, jako ekonomisty i eksperta¹⁰. W Polsce, przeciwnie, w osobie Keynesa upatrywano rzecznika interesów niemieckich, często wprost „agenta Niemiec”¹¹. W trzy lata później, po publikacji *Economic Consequences of the Peace*, Keynes zabrał głos raz jeszcze, ogłaszając szkic: *A Revision of the Treaty* (1922), traktowany jako rozwinięcie i uzupełnienie tej pierwszej książki.

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej polemikę z tezami Keynesa podjął Étienne Mantoux w szkicu: *Carthaginian Peace or the Economic Consequences of Mr. Keynes*¹². Polemizując z Keynesem, Mantoux bronił postanowień traktatu, słusznie uważając, że mit „wersalskiego dyktatu” to hasło mobilizacyjne niemieckiej prawicy radykalnej i cała argumentacja rewizjonistyczna i oskarżycielska wobec nowych granic temu ma służyć. Co ważne — również historiografia francuska dzisiaj przyznaje rację Keynesowi, który klauzule ekonomiczne traktatu nazwał „niewykonalnymi”¹³.

Inny spór o traktat pokojowy był „wewnątrzfrancuski”, a prowadzili go marszałek Foch i Georges Clemenceau. Foch — jak wiemy — zarzucił Clemenceau, że zgodził się na rezygnację z żądania granicy na Renie, w zamian za ofertę traktatów gwarancyjnych ze strony Wielkiej

⁸ A. Tardieu, *La Paix*, Paris 1921, s. 476 i nast.

⁹ J. M. Keynes, *The Council of Four, Paris 1919*, w: idem, *Essays in Biography*, ed. by G. Keynes, London 1961, s. 16.

¹⁰ *Economic Consequences of the Peace* ukazały się w końcu 1919 r. w Londynie, były później parokrotnie wznowiane.

¹¹ W związku z tym przeciwko wysuwaniu argumentów *ad hominem* w publicystyce międzynarodowej wystąpił prof. Władysław L. Jaworski — *Z zagadnień polityki światowej* (Kraków 1921).

¹² London 1946.

¹³ J.-J. Becker, *Clemenceau et Wilson*, w: *Georges Clemenceau et le monde anglo-saxon. Actes du colloque international. Palais du Luxembourg, Bibliothèque nationale de France (27–28 novembre 2004)*, ed. S. Brodziak, M. Drouin [2005], s. 117.

Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Clemenceau w swych *Blaskach i nędzach zwycięstwa* odpowiedział na te zarzuty bardzo ostro i dowodził przekonująco, że uzyskanie dla Francji granicy na Renie było niemożliwe¹⁴.

Najgłośniejsza i najbardziej utrwalona pozostaje brytyjska krytyka traktatu, prowadzona w brytyjskiej historiografii już w latach 20., ożywiona na nowo po II wojnie światowej. Wówczas to dokonała się zasadnicza „rewaloryzacja” dokonań kongresu wiedeńskiego z 1815 r., w którym upatrywać zaczęto dzieło bliskie doskonałości¹⁵. Często przeciwstawiano „system wiedeński”, uważany za wzorcowy przykład „tworzenia pokoju” (*peacemaking*), systemowi wersalskiemu, który nie wytrzymał próby czasu, ale rychło doznał wewnętrznego rozkładu i bankructwa. Taką wymowę miały przede wszystkim książki Harolda Nicolsona¹⁶. Najbardziej jednak konsekwentnym obrońcą dzieła kongresu wiedeńskiego stał się Henry Kissinger¹⁷.

W krytyce postanowień konferencji pokojowej i traktatu wersalskiego wskazywano, iż pokonanie Niemiec sprawiło, że równowaga polityczna Europy została zachwiana¹⁸. Podważono również tezę zwycięzców o winie Niemiec za wywołanie wojny¹⁹. W latach 60., kiedy nastąpił rozwój tzw. rewizjonistycznego nurtu historiografii amerykańskiej, Arno Mayer wysunął tezę o traktacie wersalskim jako traktacie „kontrewolucyjnym”, powstałym jako odpowiedź na rewolucję bolszewicką i powstanie „nowej Rosji”, której do stołu obrad nie dopuszczono i przeciw której stworzono ład pokojowy²⁰. Według tego historyka system wersalski był rezultatem polityki „powstrzymywania” komunizmu. Wokół tezy Mayera dyskutowano już wielokrotnie.

Nie popełnić tych błędów, jakich dopuszczono się w Paryżu — oto myśl anglosaskiej historiografii poświęconej paryskiej konferencji pokojowej. Na tej idei osadzona była i jest krytyka traktatu i systemu wersalskiego. Tygodnik „The Economist” w grudniu 1999 r. nazwał traktat wersalski „końcówą zbrodnią” (*final crime*), która przyniosła II wojnę światową.

Patrząc z tego punktu widzenia, powtarzano w historiografii zachodniej (zwłaszcza anglosaskiej) tezę o destrukcyjnej roli małych państw narodowych, powołanych do życia po Wielkiej Wojnie. Często argumentacji tej nadużywano. Nie oznacza to, abyśmy pragnęli pominąć rolę czynnika lokalnych nacjonalizmów w Europie Środkowo-Wschodniej i w ogóle „egoistycznej polityki” poszczególnych państw narodowych tego regionu. Wspomnieć w tym kontekście może warto, iż minister Józef Beck wielokrotnie powtarzał trafną opinię, iż po I wojnie światowej Europę Środkowo-Wschodnią „zbalkanizowano”²¹, a określenie „l'Europe balcanisé” powtarzano często w gabinetach dyplomatycznych okresu międzywojennego, nie tylko w Warszawie.

¹⁴ J. Clemenceau, *Blaski i nędze zwycięstwa*, Poznań 1930, s. 161–169.

¹⁵ Np. Ch. K. Webster, *Patterns of Peacemaking*, „Foreign Affairs”, vol. 25, 1946–1947, s. 596–611.

¹⁶ H. Nicolson, *Diplomacy*, ed. III, London–Oxford 1963.

¹⁷ H. Kissinger, *A World Restored (Europe after Napoleon. The Politics of Conservatism in a Revolutionary Age)*, New York 1964.

¹⁸ O uproszczeniach związanych z tymi przekonaniem pisał Gerhard Weinberg, *The Defeat of Germany in 1918 and the European Balance of Power*, „Central European History”, vol. 2, 1969, nr 3, s. 248–260.

¹⁹ Ogłoszona w dziesiątą rocznicę zakończenia wojny rozprawa amerykańskiego historyka Sidney'a B. Faya, *The Origins of the World War* (New York 1928) stanowiła wykład tezy o odpowiedzialności rozkładającej się na wszystkie mocarstwa.

²⁰ A. Mayer, *Politics and Diplomacy of Peacemaking: Containment and Counter-Revolution at Versailles* (New York 1967)

²¹ [A. N. Cienciala], *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939 na podstawie tekstów Józefa Becka*, Paryż 1990, s. 323.

Godne przypomnienia jest stwierdzenie Piotra Łossowskiego, iż historia Europy Środkowo–Wschodniej XX w. demonstruje „triumf dezintegracji”²².

Polemiki wokół traktatu wersalskiego odzwierciedlają coś jeszcze ważniejszego — różnicę punktów widzenia między francuską i brytyjską myślą polityczną. Otóż u samych podstaw tego wszystkiego, co złożyło się na rozkład systemu wersalskiego, tkwi rozpad bloku Ententy, który dokonał się zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego. Amerykański politolog i profesor studiów międzynarodowych Arnold Wolfers nazwał to „conflicting strategies”²³. Efektywny system międzynarodowy mogło stworzyć tylko współdziałanie brytyjsko–francuskie, a ono było bardzo ograniczone w czasie całego dwudziestolecia pokoju. Kiedy zaś w roku 1938–1939 obydwa mocarstwa zaczęły politycznie współdziałać, było już za późno, system wersalski bowiem legł w gruzach.

W swej polityce obrony *status quo* Francja nie mogła liczyć na poparcie Wielkiej Brytanii. Europa Środkowo–Wschodnia, jak i Południowo–Wschodnia znajdowała się poza zasięgiem interesów brytyjskich, sprowadzających się do postulatu niedopuszczenia do hegemonii europejskiej jednego mocarstwa kontynentalnego²⁴.

W 1923 r. Francja po raz ostatni samotnie broniła systemu wersalskiego — a potem były już tylko ustępstwa. Za cenę utrzymania poparcia Wielkiej Brytanii Francja godziła się na kolejne okrojenia systemu wersalskiego, by użyć sformułowania Tardieu. Decyzja Raymonda Poincaré o wkroczeniu armii francuskiej do Zagłębia Ruhry, podjęta w styczniu 1923 r., mająca na celu zmuszenie Niemiec do płacenia odszkodowań wojennych, podjęta została bez uzgodnienia z Wielką Brytanią i wbrew niej. „Zimna wojna” między Niemcami a Francją w latach 1920–1923 to stan rzeczy, o którym pisano już wielokrotnie i tak to oceniali dwaj historycy francuscy: Raymond Poindevin i Jacques Bariéty²⁵. Europa Środkowa była wschodnim segmentem systemu wersalskiego, ale w Locarno o tym nie pamiętano.

System wersalski mógł nie przetrwać już pierwszej próby swej trwałości. W 1920 r. jego dalsze trwanie stanęło pod znakiem zapytania. Sowiecka agresja na Polskę postawiła pytanie o losy przynajmniej tej części Europy. Ważne jest więc pytanie o to, jakie było znaczenie polskiego zwycięstwa w 1920 r. dla przetrwania systemu wersalskiego. Nie zostało ono jednak postawione przez polityków zachodnich, także przez tych, którzy wykazywali dla Polski wiele sympatii. Warto wspomnieć, że George Clemenceau, w liście do André Tardieu, nie zauważył tego związku, choć zawarł w nim słowa hołdu dla Polaków²⁶. Europa Środkowa była wschodnim segmentem systemu wersalskiego, ale w Locarno o tym nie pamiętano.

Wojna polsko–sowiecka — w oczach Zachodu — pozostaje dzisiaj konfliktem granicznym, bez większego znaczenia, oczywiście mimo książki D’Abernona Lord D’Abernona *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata* i wielu innych wypowiedzi doceniających znaczenie tego wydarzenia²⁷. Pierwszy kryzys systemu wersalskiego nastąpił więc w 1920 r. Traktat

²² P. Łossowski, *Europa Środkowo–Wschodnia XX w. — triumf dezintegracji*, „Dzieje Najnowsze” 1996, z. 1, s. 53–58.

²³ A. Wolfers, *France — Britain: Conflicting Strategies*, Princeton 1941.

²⁴ Warto wspomnieć, że jeszcze w 1938 r. tylko 1, 5% eksportu brytyjskiego przypadało na kraje Europy Południowo–Wschodniej — zob. *South–Eastern Europe. A Political and Economic Survey. Prepared by The Information Department of the Royal Institute of International Affairs*, London 1939, s. 191.

²⁵ R. Poindevin, J. Bariéty, *Frankreich und Deutschland. Die Geschichte ihrer Beziehungen 1815–1975*, München 1982, s. 317–341.

²⁶ A. Tardieu, *La Paix*, s. VI–VII.

²⁷ Lord D’Abernon, *The Eighteenth Decisive Battle of the World. Warsaw, 1920*, London 1931. Polski przekład: *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 roku*, tłum. A. Dobiecki, przedm.

pokojowy w Rydze stworzył na 20 lat podstawy ładu terytorialnego w Europie Środkowo–Wschodniej.

Traktat ryski z 18 marca 1921 r., kończący wojnę polsko–sowiecką, dotyczył tylko stosunków polsko–sowieckich, lecz jego międzynarodowe znaczenie dla Europy Środkowo–Wschodniej było na tyle istotne, że niepozbawione racji jest nazywanie nowego porządku terytorialnego w naszym regionie „systemem wersalsko–ryskim”. Polskie zwycięstwo w 1920 r. miało decydujące znaczenie dla ocalenia niepodległości państw bałtyckich i w jakimś stopniu także Rumunii. Z tego też powodu Andrzej Nowak zaczął używać sformułowania „system wersalsko–ryski”²⁸. Ten stan rzeczy unaocznia rolę Europy Środkowo–Wschodniej jako regionu, który odegrał kluczową rolę zarówno podczas I, jak i podczas II wojny światowej — oczywiście jako region destabilizacji i źródło konfliktu. Z pewnością jest to stanowisko w historiografii anglosaskiej mało rozpowszechnione, aczkolwiek ma ono wiele słuszności.

Jeszcze jedno zagadnienie warto jest odnotować — ocena polityki mocarstw dawnej ententy w związku ze zburzeniem systemu wersalskiego, chociaż oczywiście zagadnienie to jest przedmiotem bogatej literatury.

Faktem dobrze znanym są daleko idące ambicje Francji w Europie Środkowo–Wschodniej. Francuska publicystyka polityczna w blasku zwycięstwa 1918 r. powtarzała pytanie: „Que faire de l’Est européen?”²⁹. W rzeczywistości wszakże dyplomacja francuska została raczej postawiona wobec faktów dokonanych. Oczywiście mocarstwa alianckie kształtowały niektóre granice, ale system państw narodowych ukształtował się przecież samoczynnie, o czym często zapomina historiografia zachodnia. W rzeczywistości tylko zatwierdzano stan rzeczy, który już powstał.

Wysiłki Francji na rzecz utrwalenia *status quo* w Europie Środkowej i Wschodniej są już dobrze opisane w historiografii. Służył temu system sojuszków wschodnich Francji. Polsko–francuski traktat sojuszniczy był najważniejszy. Doszły traktaty przymierza i przyjaźni z Czechosłowacją z 25 stycznia 1924 r. oraz traktat o przyjaźni francusko–rumuńskiej zawarty 10 czerwca 1926 r. w Paryżu i traktat z Jugosławią z 11 listopada 1927 r.³⁰ Najpierw mówiono o budowie „cordon sanitaire”. Mocno zakorzeniło się to pojęcie w historiografii sowieckiej. Powraca jeszcze i obecnie w różnych krajach³¹.

W rzeczywistości było to jednak nowe wydanie „bariery wschodniej”, jak dowodził Kalervo Hovi³². Zabrakło porozumienia polsko–czechosłowackiego, które — gdyby doszło do skutku — byłoby bez wątpienia ważnym elementem stabilizacji politycznej Europy Środkowej. Czeski polityk Krofta powiedział, iż „la Pologne est au même titre que la Petite Entente, un des piliers

min. A. Zaleski, Warszawa 1932 (Książka brytyjskiego dyplomaty to wyciąg z jego dziennika pisanego w lipcu i sierpniu 1920 r. na bieżąco, co dodaje jej rangi źródła. Cztery ostatnie rozdziały autor dopisał *ex post* jako komentarz już z dystansu).

²⁸ A. Nowak, *Stosunki polsko–rosyjskie i polsko–sowieckie (1919–1921) a ład wersalski*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo–Wschodniej 1918–1945*, red. A. Koryn, Warszawa 1996, s. s. 30–42.

²⁹ Książka o takim tytule ukazała się w Paryżu w 1919 r. anonimowo.

³⁰ W. Kulski, M. Potulicki (red.), *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, Warszawa–Kraków 1939, s. 521–524 i 524–527.

³¹ Np. w historiografii rumuńskiej. Zob. F. Anghel, *Construirea sistemului „Cordon Sanitaire”. Relatii româno–polone 1919–1926*, Cluj–Napoca 2003.

³² K. Hovi, *Alliance de revers. Stabilization of France’s Alliance Policies in East Central Europe 1919–1921*, Turku 1984.

fondamentaux du nouvel ordre en Europe centrale”³³. Prezydent Masaryk mówił, że „nie ma wolnej Czechosłowacji bez wolnej Polski”. Wypowiedzi podobne można by cytować długo. W rzeczywistości jednak obydwa państwa miały własne, wzajemnie sprzeczne koncepcje organizacji Europy Środkowej. To likwidowało wszelkie szanse ścisłej współpracy.

Dyktując swoje wspomnienia w Rumunii, Beck wyraził pogląd, że wśród wad traktatu wersalskiego najważniejsze było swoiste przemieszanie spraw bardzo ważnych i mniej ważnych, traktowanych na jednej płaszczyźnie. Za najważniejsze należało uznać sprawy terytorialne, bo „sięgające najdalej w życie narodu”, potem ograniczenie zbrojeń, a następnie długo nic i dopiero na końcu inne sprawy³⁴.

W 2003 r. ukazała się nowa książka kanadyjskiej badaczki Margaret MacMillan: *Paris 1919. Six months that changed the World*³⁵. Autorka wypowiada opinię, iż o losach pokoju zadecydowały nie takie czy inne postanowienia traktatu, ale różne decyzje polityczne podejmowane w czasie dwudziestolecia (1919–1939)³⁶. Wydaje się, że jest to jak najbardziej właściwe postawienie problemu.

Spór o Locarno

Locarno i system lokarneński to zagadnienie, którego ocena wiąże się z dwoma odmiennymi spojrzeniami. Pierwsze z nich opiera się na Briandowskiej tezie, że było to prawdziwe pojednanie francusko–niemieckie, że dokonała się „konwersja Brianda” i „nawrócenie Stresemanna”, jak się wyraził Jacques Bariéty³⁷. W ten sposób dokonała się ewolucja francuskiej polityki zagranicznej — od „wykonania (traktatu pokojowego) do negocjacji” („de l’Exécution à la Négociation”). Druga interpretacja jest wyraźnie odmienna i sprowadza się do tezy, że wskutek ustępstw ze strony mocarstw dawnej ententy nastąpiło „okrojenie zwycięstwa” i podporządkowanie polityki zagranicznej Francji idei ugody z Niemcami za wszelką cenę.

W historiografii funkcjonują nadal dwa spojrzenia na system lokarneński. Porozumienia lokarneńskie jawią się więc w opinii niektórych współczesnych historyków jako prawdziwe, chociaż spóźniony traktat pokojowy, gdyż „dyktat” wersalski nie zasługuje w pełni na to miano. Dla Brianda „dialog francusko–niemiecki” stał się zatem największym osiągnięciem powojennej dyplomacji francuskiej. Według tego rozumowania, niepowodzenie francusko–niemieckiego pojednania stało się faktem wskutek upadku Republiki Weimarskiej, ale założenia francuskiej polityki zagranicznej, stawiające w centrum zbliżenie z Niemcami, były zdrowe i broniące się z perspektywy lat.

Drugi punkt widzenia jest również jednoznaczny i był wypowiadany przez krytyków porozumień lokarneńskich. Raymond Poincaré w artykule *Après Locarno*, drukowanym na łamach „La Revue belge”, jasno powiedział, że bezpieczeństwo Francji w Locarno zostało osłabione. I dla „ojca zwycięstwa”, Jerzego Clemenceau — było to „okrojenie, okaleczenie traktatu”³⁸.

³³ Cyt. za L. Gogolák, *Kamill Krofta*, „Revue d’Histoire Comparee” (Budapest), Nouvelle Série, Année XXIV, t. IV, 1946, s. 76.

³⁴ [J. Beck], *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939*, s. 308–309.

³⁵ Autorka jest wnuczką Lloyd George’a. Książka ukazała się z przedmową amerykańskiego dyplomaty Richarda Hollbrooka, jednego z architektów porozumienia z Dayton w sprawie b. Jugosławii.

³⁶ M. MacMillan, *Paris 1919. Six months that changed the World*, New York 2003, s. 494.

³⁷ J. Bariéty, *Les relations franco-allemandes après la Première Guerre mondiale. 10 Novembre 1918–10 Janvier 1925 de l’Exécution à la Négociation*, préface J. Droz, Paris 1977, s. 209–216, 751.

³⁸ Por. ważny artykuł Mieczysława Szerera, *Ostatnia udręka Jerzego Clemenceau*, „Sprawy Obce”, t. II, 1930–1931, s. 325–348.

Polityka Brianda — pisał w *Blaskach i nędzach zwycięstwa* — „zmierza do zniszczenia traktatu i pozbawienia nas jego dobrodziejstw w zakresie odszkodowań” oraz ma na celu „oczyszczenie winnego”³⁹. Ale Clemenceau i Poincaré byli w tej opinii w swoim kraju bardzo odosobnieni. Ich głos w drugiej połowie lat 20. nie był słuchany.

Od 1925 r. dla Francuzów priorytetem politycznym na arenie międzynarodowej stały się stosunki z Rzeszą Niemiecką. Aristide Briand postrzegał Niemcy jako głównego partnera w ramach lokarneńskiej polityki Francji, a kształtując swoje stosunki z Niemcami, Francuzi nie zważali na interesy sojuszników z Europy Środkowej (Polska, Czechosłowacja). Być może nie powinniśmy się im z tego powodu dziwić, lecz polityka podporządkowująca wszystko zbliżeniu z Niemcami okazała się krótkowzroczna. Tego stanowiska, jakie Briand zajmował wobec Niemiec Weimarskich, nie podzielał, jak się zadaje, brytyjski minister spraw zagranicznych Austen Chamberlain, „spośród wszystkich ministrów [brytyjskich] chyba Polsce najżyczliwszy, a w stosunku do Niemiec podejrzliwy” — jak się trafnie wyraziła Anna M. Cienciała⁴⁰. Polityk ten wypowiedział jednak głośne zdanie: „we will not stir a finger to save the Polish Corridor”, które głośno komentowała prasa europejska⁴¹. „Prawa, szlachetna postać Chamberlaina cieszyła się wielkim poważaniem w społeczeństwie polskim. Mimo iż system lokarneński, z którym nazwisko jego jest często łączone, wywołał w opinii polskiej uzasadnione zastrzeżenia” — głosił opublikowany komentarz polskiego MSZ z 20 marca 1937 r.⁴²

W ramach systemu lokarneńskiego nie było możliwości poprawy stosunków polsko-niemieckich⁴³. Istotą tej regulacji był bowiem podział Europy. Polski minister spraw zagranicznych August Zaleski stwierdził, że „sprzeczne z duchem pokoju są wszelkie tendencje dążące do stwarzania różnic między pacyfikacją wschodu i zachodu Europy”⁴⁴. Ten punkt widzenia nie dotarł wówczas jednak do świadomości polityków francuskich i brytyjskich. Jednym z wyjątków był brytyjski dyplomata James Hedlam–Morley⁴⁵.

Po śmierci Gustava Stesemanna 3 października 1929 r. w jego papierach odnaleziono list do byłego następcy tronu (Kronprinza) z 7 września 1925 r., zawierający szkic celów polityki zagranicznej Niemiec⁴⁶. Było wśród nich uzyskanie wolności w dziedzinie zbrojeń, wcielenie Austrii do Rzeszy i rewizja granic z Polską i Czechosłowacją. W sumie więc te wszystkie cele polityki III Rzeszy z końca lat 30. znalazły w tym liście antycypację. Dyskusja wokół Stresemanna trwa, ale nie ma chyba możliwości mimo nowych studiów zmienić przekonań dotychczasowej historiografii. Przed sześciu laty, w nowej jego biografii brytyjski historyk stwierdził, iż był on

³⁹ J. Clemenceau, *Blaski i nędze zwycięstwa*, s. 257.

⁴⁰ A. M. Cienciała, *Mocarstwa wobec nowych państw w Europie Wschodniej 1914–1939 — przegląd publikacji*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 39, s. 208. Zob. również jej studium: *Nastawienie Austena Chamberlaina do Polski w latach 1924–1933*, w: *Polska, Niemcy, Europa, studia i dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, red. A. Czubiński, Poznań 1977, s. 482–494.

⁴¹ A. Chamberlain, *Down the Years*, London 1935, s. 151. (Sformułowanie to nawiązuje do znanej wypowiedzi kanclerza Bismarcka z okresu Kongresu Berlińskiego w 1878 r., o sprawach bałkańskich, które niewarte są „kości choćby jednego grenadiera niemieckiego”).

⁴² Zob. „Polska Informacja Polityczna”, nr 12, 1937, s. 2.

⁴³ Szczegółowo pokazał to Harald von Riekhoff, *German–Polish Relations 1918–1933*, Baltimore and London 1971.

⁴⁴ A. Zaleski, *Przemowy i deklaracje*, Warszawa 1929, t. I, s. 46 (exposé z 4 stycznia 1927 w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu).

⁴⁵ J. Hedlam–Morley, *A Memoirs from Paris Peace Conference*, ed. A. M. Cienciała (London 1972).

⁴⁶ H. W. Gatzke, *Stresemann and the Rearmament of Germany*, Baltimore 1954, s. 113–114. Papiery Stresemanna obejmują 350 woluminów przechowywanych w National Archives w Waszyngtonie.

mężem stanu, który pragnął „demokratycznych Niemiec w demokratycznej Europie, a jego śmierć stworzyła pustkę, której nikt nie zdołał wypełnić”⁴⁷. Rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. Pamiętać należy, że w dobie narastającego kryzysu postępowała radykalizacja niemieckich żądań terytorialnych. W literaturze polskiej dobrze znane jest antypolskie przemówienie ministra Gottfrieda Treviranusa z sierpnia 1930 r., ale wystąpień takich było więcej, wśród nich zaś uwagę zwraca mowa ministra spraw zagranicznych Juliusa Curtiusa w Genewie w styczniu roku następnego, zawierająca wyraźną zapowiedź, iż Niemcy, uzbrojwszy się, podejmą w przyszłości próbę odzyskania utraconych terytoriów na własną rękę, a nie za zgodą innych mocarstw⁴⁸.

Wielki kryzys gospodarczy położył kres względnej stabilizacji europejskiej, spowodował poważne i właściwie nieodwracalne osłabienie ładu wersalskiego, a jego ujemny wpływ na stosunki międzynarodowe jest poza wszelkim sporem⁴⁹. Był też przyczyną zaostrenia rywalizacji państw na arenie międzynarodowej, wysuwając mocno — i tak zawsze obecny w tych stosunkach — czynnik gospodarczy⁵⁰. Kryzys ekonomiczny umożliwił rozwój i zwycięstwo narodowych socjalistów w Niemczech. Skutki „wielkiej depresji” gospodarczej zdawały się zapowiadać definitywny upadek systemu kapitalistycznego. Zburzenie Republiki Weimarskiej zadało wielki cios temu, co nazywano „briandyzmem” we francuskiej polityce zagranicznej. To wszystko jest bezsporne, ale czy system lokarneński miał przyszłość? Jest to mimo wszystko wątpliwe.

Warto przypomnieć jeszcze jedną ocenę z lat ostatnich. Sformułował ją przed dziesięcioma laty Joschka Fischer, wówczas niemiecki federalny minister spraw zagranicznych w głośnym wykładzie w Akademii Ewangelickiej w Berlinie, zatytułowanym *Gustav Stresemann — minister spraw zagranicznych jako outsider* — wskazując, że był to polityk myślący kategoriami pokoju jako wartości zasadniczej, ale pozostał w swych koncepcjach „więźniem narodowego sposobu myślenia”.

Idea „zbiorowego bezpieczeństwa” — wyzwanie czasów, czy złudzenie?

Tym, o czym mówiono dużo, ale bezskutecznie, jest fiasko koncepcji „zbiorowego bezpieczeństwa”. Czy polityka „zbiorowego bezpieczeństwa” była szansą, czy raczej prowadziła do osłabienia porządku pokojowego?

Pojęcie „zbiorowego bezpieczeństwa” („*sécurité collective*”) pojawiło się i weszło do języka politycznego w okresie międzywojennym. Wiek XIX nie znał tego terminu, ograniczając się do pojęcia „równowagi sił”. Równowaga sił stanowiła gwarancję pokoju, gwarancję zawsze niepewną, ale jedyną, jaką znano, odkąd nastąpił rozkład średniowiecznego uniwersalizmu i powstał system państw narodowych. Idea „koncertu mocarstw” — która nadawała ton stosunkom dyplomatycznym w Europie XIX w. — okazała się jednak zawodnym instrumentem zagwarantowania pokoju. Po doświadczeniach kataklizmu I wojny światowej „zbiorowe bezpieczeństwo” miała światu zapewnić Liga Narodów. Zgodnie z Wilsonowskimi zasadami, powołana do życia jako organizm o aspiracjach uniwersalnych, okazała się jednak instrumentem

⁴⁷ J. Wright, *Gustav Stresemann. Weimar's Greatest Statesman*, Oxford 2002, s. 525.

⁴⁸ S. Żerko, *System wersalski...*, s. 34.

⁴⁹ Godna uwagi jest także *Dyskusja o wielkim kryzysie 1929–1935*, „Dzieje Najnowsze”, VII, 1975, z. 2, s. 1–72. Por. także studium Davida E. Kaisera, *Economic Diplomacy and the Origins of the Second World War: Germany, Britain, France and Eastern Europe 1930–1939*, Princeton 1980.

⁵⁰ Polityka autarkii, szeroko wtedy stosowana, nie sprzyjała współpracy międzynarodowej. Londyńska Światowa Konferencja Ekonomiczna w lipcu 1933 r. zakończyła się niepowodzeniem.

o bardzo ograniczonej skuteczności⁵¹. Myślenie kategoriami „ducha międzynarodowego” здавало się wyznaczać nowe horyzonty przed polityką i nauką. Grecki polityk i prawnik Nicolas Politis stwierdził, że „L'esprit international doit être pour le droit du XX-e siècle ce que la souveraineté a été pour celui du XVII-e: l'idée maîtresse, l'inspiration et le but”⁵².

Pod auspicjami Ligi Narodów narodził się niezmiernie odważny — ale raczej nierealistyczny — projekt Protokołu Genewskiego z 2 października 1924 r., lecz *veto* rządu brytyjskiego wobec tej koncepcji przesądziło o jego niepowodzeniu. Protokół Genewski obejmował gwarancjami wszystkie obowiązujące granice. Początkowo rząd brytyjski, kierowany przez Partię Pracy, popierał to rozwiązanie, ale po wyborach do Izby Gmin w listopadzie 1924 r. nowy rząd utworzony przez konserwatystów wycofał swoje poparcie⁵³. Liga aprobowała układy lokarneńskie — wynegocjowane jednak nie na forum genewskim, ale między Francją a Niemcami, między Aristidem Briandem a Gustawem Stresemannem przy pomocy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Austena Chamberlaina jako mediatora. Do ideowych fundamentów Ligi Narodów odwoływali się także twórcy traktatu o wyrzeczeniu się wojny zaborczej — czyli tzw. paktu Brianda–Kelloga z 27 sierpnia 1928 r., którego postanowienia przyjęły ostatecznie 62 państwa, czyli właściwie cała cywilizowana społeczność międzynarodowa⁵⁴. Pakt ten, chociaż miał rangę traktatu i podlegał ratyfikacji, był w zasadzie tylko deklaracją natury moralnej i został pogwałcony przez Japonię w 1931 r., przez Włochy w 1935 r., a przez Niemcy i ZSRR w 1939 r. Jego właściwe znaczenie sprowadzało się do tego, że układ ten stał się teoretyczno–prawnym fundamentem Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymbdze z 8 sierpnia 1945 r.

Były to w praktyce jedyne sukcesy, na jakie genewska instytucja mogła się powoływać. Nie powiódł się bowiem program rozbrojenia — zapisany w Statucie Ligi, którego fiasko przypieczętowały bezowocne prace Konferencji Rozbrojeniowej, obradującej w Genewie w latach 1932–1934⁵⁵. W praktyce Liga Narodów — jak to zwięźle i trafnie ujął marszałek Piłsudski — okazała się nietrwałym, prowizorycznym owocem kompromisu między wielkimi mocarstwami, przede wszystkim między Wielką Brytanią i Francją, a — dodać trzeba — interesy tych państw nie były koherentne, i to już od chwili zawieszenia broni między mocarstwami ententy a Rzeszą Niemiecką 11 listopada 1918 r.

W atmosferze wielkiego kryzysu gospodarczego wytworzyły się sprzyjające przesłanki do uznania ekonomicznych osiągnięć Związku Sowieckiego i do wzrostu sympatii dla „nowej Rosji” w świecie zachodnim. Uwarunkowania te spowodowały niewątpliwą awans ZSRR na scenie międzynarodowej, czego wymiernym potwierdzeniem stało się zbliżenie francusko–sowieckie, przypieczętowane traktatem o nieagresji z 29 listopada 1932 r.⁵⁶, jak również zbliżenie sowiecko–włoskie potwierdzone układem z 2 września 1933 r. o neutralności i nieagresji, a po-

⁵¹ O znaczeniu tej instytucji obszernie pisze Stanisław Sierpowski, *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*, Poznań 1984.

⁵² Cyt. za T. Komarnicki, *L'intervention en Droit international moderne*, „Revue Générale de Droit International Public” 1956, N° 4 [nadb. Paris 1957], s. 1.

⁵³ O tym szeroko F. P. Walters, *A History of the League of Nations*, London 1952.

⁵⁴ W historiografii polskiej mamy studium Józefa Łaptosa, *Pakt Brianda–Kelloga. Stanowisko mocarstw europejskich wobec zagadnienia rezygnacji z wojny napastniczej w stosunkach międzynarodowych*, Kraków 1993.

⁵⁵ Do tych spraw szczegółowo odnosi się monografia Maurice'a Vaisse'a, *Sécurité d'abord. La politique française en matière de désarmement, 9 décembre 1930–17 avril 1934*, Paris 1981.

⁵⁶ M. Wołos, *Francja — ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1925* (Toruń 2004), s. 530–580.

nadto nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonymi w listopadzie 1933 r.⁵⁷

Kryzys i ogólna nieefektywność Ligi Narodów były zasadniczą przesłanką destabilizacji stosunków międzynarodowych w latach 30. XX w. Powodem tej nieefektywności stała się z pewnością nietrwałość systemu wersalskiego, czy też wersalsko-ryskiego. Zarazem postępujący od 1931 r. kryzys Ligi Narodów stanowił jeden z istotnych powodów upadku podejmowanych wielokrotnie i na różne sposoby prób umocnienia systemu wersalskiego. Amerykańska badaczka Sally Marks nazwała 1931 r. „annus terribilis” w historii dyplomacji międzywojennej⁵⁸.

Występowało tu swoiste sprzężenie zwrotne, z którego wielu ówczesnych polityków europejskich nie zdawało sobie sprawy. Oceniając te pomysły, Józef Beck stwierdził w 1943 r., że „państwa demokratyczne zgłosiły więcej konkretnych doktryn i planów, mających świat powojenny urządzić, ale nie można się oprzeć wrażeniu, że jest to u nich dotychczas raczej ukłon przed czymś raczej nieuniknionym, aniżeli spontaniczna inicjatywa”⁵⁹.

Niefunkcjonalność systemu wersalskiego unaoczniała konieczność poszukiwania środków jego wzmocnienia⁶⁰. W takich uwarunkowaniach jednym z zasadniczych instrumentów do poprawy bezpieczeństwa poszczególnych państw stały się traktaty (porozumienia) dwustronne o nieagresji. Zasadę bilateralnych paktów o nieagresji i neutralności zaakceptowała najpierw dyplomacja sowiecka⁶¹. Modelowym układem tego typu — zajmującym w polityce zagranicznej ZSRR ważne miejsce — był traktat berliński z 24 kwietnia 1926 r., zawarty między Związkiem Sowieckim a Rzeszą Niemiecką⁶². Ze względu na geopolityczne położenie kraju do stosowania tego instrumentu przywiązana była szczególnie dyplomacja polska, kierowana od listopada 1932 r. przez ministra Józefa Becka. Józef Piłsudski uważał, że problem bezpieczeństwa Polski sprowadza się w zasadzie do postulatu unormowania stosunków z Niemcami i Związkiem Sowieckim, gdyż to jest dla państwa polskiego sprawa najbardziej żywotna, ważniejsza niż udział we wszelkiego rodzaju zobowiązaniach i systemach wielostronnych. Marszałek był niechętny wszelkim projektom umów wielostronnych, gdyż efektywność takich porozumień była nader problematyczna i w jego ocenie, zamiast dawać realne gwarancje bezpieczeństwa, oferowały one złudne nadzieje bez pokrycia.

Narodowe państwa Europy Środkowo-Wschodniej, podzielone w swych dążeniach politycznych, broniące konsekwentnie swej suwerenności, cierpiały w szczególności — mówiąc dzisiejszym językiem — na „deficyt bezpieczeństwa”⁶³. Wysiłki wokół zapewnienia pokoju oraz nad ucywilizowaniem stosunków międzynarodowych były w dobie międzywojennej bardzo ożywione. Zgłaszano różne postulaty reformy Ligi Narodów, rozszerzenia zakresu stosowania arbitrażu i sądownictwa rozjemczego w stosunkach międzynarodowych. Postulowano nawet

⁵⁷ Por. A. Mania, *Stosunki radziecko-amerykańskie 1933–1939*, Warszawa 1986.

⁵⁸ S. Marks, *The Illusion of Peace. International Relations in Europe 1918–1933*, London 1976, s. 120.

⁵⁹ J. Beck, *Studium nad dwudziestoleciami polityki międzynarodowej*, w: *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939*. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka oprac. A. M. Cienciała, Paryż 1990, s. 305.

⁶⁰ Szerzej o tych sprawach W. Balcerak, *Czynniki integrujące i osłabiające „Ład Wersalski” w Europie Środkowo-Wschodniej 1919–1939*, w: *Ład wersalski w Europie Środkowo-Wschodniej*, Wrocław 1971, s. 35–64.

⁶¹ Por. A. Skrzypek, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 13–33.

⁶² Pełny tekst w: *Współczesna Europa polityczna...*, s. 481–482.

⁶³ Por. uwagi Wiesława Balceraka w: *Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1974.

rozwiązania tak daleko idące, jak odpowiedzialność państw za wojnę zaborczą, a nawet powołanie do życia Stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego i sporządzenie Międzynarodowego kodeksu karnego. Praktyczny rezultat tych zabiegów okazał się jednak znikomy, zabrakło bowiem niezbędnych instrumentów do wdrażania tych pomysłów w życie. Słabnąca Liga Narodów mogła tylko patronować moralnie tym inicjatywom, z czego zdawano sobie sprawę już wówczas.

Wobec załamania się wszelkich maksymalistycznych dążeń w poszukiwaniu systemu bezpieczeństwa i wobec rozpadu Konferencji Rozbrojeniowej nadzieje na wypracowanie systemu „proporcjonalnego” rozbrojenia wygasły. W październiku 1933 r. Niemcy ostatecznie opuściły Konferencję Rozbrojeniową, a rząd francuski notą z 17 kwietnia 1934 r. odmówił ustępstw w dziedzinie rozbrojenia, które Hitler stawiał jako warunek powrotu do stołu rokowań⁶⁴. Pojawiła się wówczas koncepcja bardziej ograniczona, a przez to bardziej realistyczna — koncepcja regionalnych paktów bezpieczeństwa. Ponieważ państwa Europy Środkowo-Wschodniej (wschodni sąsiedzi Niemiec) nie partycypowały i nie korzystały z systemu lokarneńskiego, stąd też zrodziła się myśl „Locarna dla Europy Wschodniej”. Ogólnie rzecz ujmując i patrząc z perspektywy czasu, idea regionalnych paktów bezpieczeństwa — nawiązująca do programu politycznego Ligi Narodów — była koncepcją interesującą i na pewno godną uwagi, ale każda idea i każdy pomysł ma swój kontekst i swoje „skutki uboczne”. Z perspektywy interesów Polski kontekst ten wyznaczało sąsiedztwo ze Związkiem Sowieckim. W oczach przywódców polskich, w tym marszałka Piłsudskiego, sowiecka Rosja była państwem „ograniczonego zaufania”.

ZSRR pozostawał mocarstwem niezmiennie zainteresowanym zniszczeniem systemu wersalskiego, gdyż porządek ten przy wszystkich swoich mankamentach miał tę cechę, iż redukował do minimum możliwości wpływania Moskwy na układ sił w Europie. Pod tym względem między politykami II Rzeczypospolitej a przywódcami Wielkiej Brytanii, zwłaszcza zaś Francji, występowała diametralna różnica. Podczas gdy w Londynie, a zwłaszcza w Paryżu poszukiwano w Moskwie partnera dla obrony *status quo* w Europie — to w Warszawie dostrzegano, iż państwo to usiłuje programowo umacniać przesłanki konfliktu między dwoma antagonistycznymi blokami „mocarstw kapitalistycznych”. Program ten zaś ma charakter długofalowy i odzwierciedlał niezmiennie cele i stałe dążenia.

Współczesna historiografia rosyjska argumentuje wprawdzie, iż po 1934 r. Związek Sowiecki zaakceptował system wersalski i gotów był go bronić, ale nie przyjmuje do wiadomości, że za cenę rozszerzenia swej strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej.

Historiografia zachodnia zajmuje w tej sprawie dwa stanowiska. Wyrazicielem pierwszego z nich jest William Evans Scott (*Alliance against Hitler. The Origins of the Franco-Soviet Pact*, Durham N. C. 1962), drugiego zaś Jirzi Hochman (*The Soviet Union and the Failure of the Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984), który doszedł do przekonania, iż żadne „bezpieczeństwo zbiorowe” nie było możliwe.

Sowiecka polityka „bezpieczeństwa zbiorowego” miała niewiele wspólnego z obroną *status quo*. Trafnie rozpoznawał to minister Zaleski w instrukcji do Patka z 31 stycznia 1927 r., kiedy pisał, że program sowieckiej polityki zagranicznej, przewidujący na pierwszym miejscu zawarcie „paktów o nieagresji” z dalszym szeregiem państw, ma cele ofensywne, a mianowicie chęć przeciwstawienia zorganizowanej lub organizującej się w Europie, pewnego systemu o charak-

⁶⁴ Szerzej W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa 1932–1937 a dyplomacja polska*, Łódź 1989.

terze konkurencyjnym, z Moskwą jako punktem centralnym, systemu, pozwalającego na wzmożenie autorytetu sowieckiego na polu międzynarodowym, w stosunku zaś do szeregu słabszych państw, sąsiadujących lub blisko sytuowanych geograficznie (państwa bałtyckie łącznie z Litwą, państwa azjatyckie), mającego na względzie stworzenie w tych państwach dla rządu sowieckiego stanowiska uprzywilejowanego wobec państw trzecich i ułatwiającego temu rządowi dalszą penetrację polityczną i gospodarczą, zagrażającą nieraz samodzielności i bytowi słabych kontrahentów”⁶⁵.

Jakkolwiek pomyślany, system bezpieczeństwa w Europie trudno sobie wyobrazić bez rozbrojenia. Tymczasem fiasko Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie dowiodło, że rozbrojenie jest niemożliwe. Okres 1932–1934 był „przełomowy dla stosunków międzynarodowych Europy” — jak trafnie to ujął Marian Zgórniak⁶⁶.

Jeszcze jedno trzeba zauważyć. Otóż upadek usiłowań stworzenia systemu „bezpieczeństwa zbiorowego” utorował drogę polityce ustępstw wobec Niemiec. Dokonała się bowiem zasadnicza ewolucja stanowiska rządzących w stolicach zachodnich elit politycznych. Z tego powodu badaczka amerykańska Lianne Radice słusznie zatytułowała swoją książkę: *Prelude to Appeasement*⁶⁷.

Polityka *appeasementu* i system monachijski

Polityka „zaspokajania” (*appeasement policy*) od dawna pozostaje w centrum dyskusji historyków. Czy była to polityka mająca u podstaw logikę? Czy miała ona swój cel, czy była tylko improwizacją?

Polityka *appeasementu* miała dwie fazy *appeasement* w fazie pasywnej 1932—1937 i aktywnej od wizyty Halifaxa u Hitlera w listopadzie 1937 r. do marca 1939 r. Nie ulega wątpliwości, że jakkolwiek tendencje do zaspokajania Niemiec miały swoje źródło w koncepcjach politycznych rządu francuskiego, to jednak polityka zaspokajania pozostaje przede wszystkim doktryną brytyjską. Polityka zagraniczna Francji po 1936 r. wyraźnie podążała za brytyjską.

Ważną przyczyną polityki ustępstw było stanowisko czynników wojskowych. Brytyjski badacz Anthony Adamthwaite trafnie zwrócił uwagę, iż inaczej niż w 1914 r. generałowie doby *appeasementu* nie chcieli wojny i usiłowali przekonać swych mocodawców o konieczności jej maksymalnie możliwego odwlekania⁶⁸.

W historiografii trwa poszukiwanie źródeł polityki *appeasementu* — w brytyjskiej tradycji kompromisu albo w słabości i naiwnej wierze w sens ugody i ekonomizm. Niewątpliwie pojęcie *appeasementu* w tradycji anglosaskiej ma długie korzenie i brak mu pejoratywnej konotacji, która wiąże się z polskim terminem „zaspokajanie”⁶⁹. Podkreślają to prawie wszystkie prace historyków brytyjskich — starsze i nowe⁷⁰.

⁶⁵ Cyt. według M. Kornat, *Stanisław Patek i początki jego misji w Moskwie w r. 1927 (w świetle nowych dokumentów)*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 160, s. 146–147.

⁶⁶ M. Zgórniak, *Sytuacja międzynarodowa Polski na początku lat trzydziestych XX wieku*, w: idem, *Studia i rozprawy z dziejów XVI–XX wieku. Historia, militaria, polityka*, red. G. Nieć, Kraków 2009, s. 212.

⁶⁷ *Prelude to Appeasement: East Central European Diplomacy in the Early 1930's*, Boulder (Col.), 1981.

⁶⁸ A. P. Adamthwaite, *The Making of the Second World War*, London 1977, s. 68.

⁶⁹ Ch. Klessman Ch., *Die Tradition des britisch-französischen Appeasements und der Hitler-Stalin Pakt*, w: *Mentekel. Das Gesicht des zweiten Weltkrieges. Nürnberger Gespräch zum 50. Jahrestag der Entfesselung des zweiten Weltkrieges*, hrsg. P. Schönlein, J. Wollenberg, J. Wyrozumski, Kraków–Nürnberg 1991, s. 81–91.

⁷⁰ A. L. Rowse, *Appeasement: A Study in Political Decline, 1933–1939*, New York 1961; W. Rock, *Appeasement on Trial: British Foreign Policy and its Critics, 1938–1939*, London 1966; R. C. A. Parker, *Chamberlain*

Zgodnie z zasadą *audiatur et altera pars*, na obronę ich sposobu myślenia trzeba powiedzieć, że u jego podstaw tkwiła świadomość, że w centrum Europy wyrasta agresywne państwo. Tak narodził się pomysł paktu czterech mocarstw, przedstawiony w marcu 1933 r. przez Mussoliniego, ale mający w Paryżu i zwłaszcza Londynie wielu zwolenników⁷¹.

Jedni bronią jej logiki i odwołują się do tego uzasadnienia *appeasementu*, jakie daje brytyjska tradycja historyczna. Inni uważają, że polityka ta, znajdująca swą kulminację w Monachium, pozostaje wynikiem „splotu pewnej liczby błędów, sprzeczności i słabości” — jak się wyraził francuski historyk Yves Lacaze⁷². Jest wątpliwe, aby ten stan rzeczy uległ kiedykolwiek w przyszłości zasadniczej zmianie, zwłaszcza że od 40 lat są dostępne brytyjskie źródła rządowe i dyplomatyczne dotyczące lat 1937–1939.

Czy polityka „zaspokajania” (*appeasement policy*) była osadzona w logice, czy była raczej rozpaczliwą improwizacją? Czy stanowiła produkt złudnej wiary w racjonalność interesów państw, która nie zawsze jest rzeczywistością? Czy w realiach lat 30. XX w., zwłaszcza po remilitaryzacji Nadrenii, miała ona alternatywę? Wokół tych ważnych pytań wciąż toczy się dyskusja historyków polityki międzynarodowej tamtej epoki.

Poprzestaniemy na stwierdzeniu, że polityka *appeasementu* to jedna z najważniejszych lekcji, dowodzących, że Europa podzielona na dwie strefy nie może być bezpieczna, ale tę lekcję zaczęto rozumieć dopiero po II wojnie światowej⁷³. Ale i dzisiaj nie zawsze historiografia zachodnia o tym pamięta. „Jeżeli historia lat 1919—1939 czegokolwiek dowodzi, to tego, że kontynent europejski nie może być podzielony na strefy interesów żywotnych i nieżywotnych (*non-vital*)” — trafnie pisała Anna M. Cienciała, podkreślając „organiczną jedność Europy”, potwierdzoną na nowo w chwili sowieckiej dominacji nad Europą Wschodnią i podziału Niemiec po II wojnie światowej⁷⁴.

Ważną obserwację dorzucił kanadyjski historyk Talbot Imlay, który w nowej, cennej rozprawie Talbot C. Imlay napisał: „Only after Munich did the French squarely confront the issue of an Eastern Front”⁷⁵. Innymi słowy, polityka mocarstw zachodnich przed końcem 1938 r. nie brała w rachubę idei frontu wschodniego⁷⁶. Słusznie więc Józef Beck pisał 22 kwietnia 1938 r., iż „nie sądzi, ażeby jakiegokolwiek głębsze rozmowy z rządem francuskim na temat spraw środkowej Europy mogły dać rozsądny rezultat”⁷⁷.

Będąc odosobnionym, Kissinger zaliczył twórców polityki „zaspokajania” do kategorii idealistów. Pisał: „Z perspektywy czasu niezwykle łatwo jest zdyskredytować często naiwne oświadczenia realizatorów polityki *appeasementu*. A jednak większość z nich to ludzie uczciwi, którzy szczerze starali się realizować nowy system oparty na zasadach Wilsonowskiego idealizmu, zrodzony z ogólnego rozczarowania działaniami tradycyjnej europejskiej dyplomacji

and Appeasement. British Policy and the Coming of the Second World War, London 1995; P. Neville, *Hitler and Appeasement. The British Attempt to Prevent the Second World War* (London–New York 2006).

⁷¹ K. Jarausch, *The Four Power Pact 1933*, Madison (Wis.) 1965.

⁷² Y. Lacaze, *La France et Munich. Étude d'un processus décisionnel en matière des relations internationales*, Paris 1979, s. 534.

⁷³ A. M. Cienciała, *Poland and the Western Powers 1938–1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*, London–Toronto 1968.

⁷⁴ A. M. Cienciała, *Poland and the Western Powers 1938–1939*, s. 262–263.

⁷⁵ T. C. Imlay, *Facing the Second World War. Strategy, Politics, and Economics in Britain and France 1938–1940*, Oxford 2003, s. 355–356.

⁷⁶ A. Prażmowska, *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge 1987.

⁷⁷ Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1938, oprac. M. Kornat, Warszawa 2007, s. 227.

i powszechnego odczucia zmęczenia tak psychicznego, jak fizycznego”. *Appeasement* zrodzony z „idealistycznych wysiłków przełamania dziedzictwa *Realpolitik* i europejskich tradycji poprzez odwoływanie się do rozsądku i sprawiedliwości”⁷⁸. Nie jest to pogląd przekonujący.

Konferencja szefów rządów czterech mocarstw w Monachium 29–30 września 1938 r. stworzyła „system monachijski”. Dla niemieckich dyplomatów „starej szkoły” z *Auswärtiges Amt* był to dzień triumfu. Niewątpliwie bowiem rząd Rzeszy osiągnął w Monachium spełnienie swoich wszystkich postulatów. Niemiecko–brytyjska deklaracja dwustronna z 30 września 1938 r. otwierała perspektywę dalszych pokojowych rekonstrukcji terytorialnych na warunkach konsensusu w gronie wielkich mocarstw. Uzupełnieniem deklaracji Hitler–Chamberlain stała się deklaracja Ribbentrop–Bonnet z 6 grudnia 1938 r. Zawierała ona stwierdzenie, że „pomiędzy Francją a Niemcami nie egzystuje żadne sporne zagadnienie terytorialne”, oraz klauzulę konsultacyjną.

Hitlera nie interesowało jednak skorzystanie z tych mechanizmów. Niemiecki przywódca oczekiwał brytyjskiego *désintéressement* sprawami kontynentu. Usiłował stworzyć strategiczne partnerstwo III Rzeszy i Wielkiej Brytanii przeciwko Rosji i *de facto* przeciwko Francji. Program Führera nie znalazł nad Tamizą adresata. Przywódcy brytyjscy chętnie widzieliby ograniczone korekтуры granic w Europie Środkowej w interesie Niemiec, oczywiście pod warunkiem zastosowania pokojowej transformacji, czyli na drodze negocjacji wielkich mocarstw.

Strategii *appeasementu* Hitler nie uznał za spełnienie swych dążeń. Nie mógł od podstaw zaakceptować płaszczyzny zbliżenia i stałej współpracy z Anglią. Kwestionował ideę „koncertu mocarstw” i koncepcję ograniczonych koncesji terytorialnych na rzecz Rzeszy. Monachium postrzegł jako swoją porażkę, a w polityce Chamberlaina dostrzegł wręcz wyraz brytyjskich roszczeń do dyktowania Niemcom zasad polityki. W takich warunkach polityka zaspokajania, która miała stworzyć podstawy koegzystencji Niemiec i mocarstw zachodnich, spełniając ich żądania, okazała się od podstaw oparta na złudzeniach. Koncepcja *appeasementu* była zatem rodzajem wielkiego nieporozumienia o historycznej skali skutków. Niezależnie od tych spraw konferencja monachijska stała się przełomowym wydarzeniem w stosunkach polsko–niemieckich i nie jest to odkrywcze spostrzeżenie.

Hitler wychodził z założenia, że Francja nie będzie przejawiać inicjatywy strategicznej, gdy Rzesza osiągnie na drodze negocjacji całkowite porozumienie o rozgraniczeniu stref interesów z Wielką Brytanią, co zawsze pojmował jako priorytet. Po objęciu urzędu kanclerskiego twórca III Rzeszy obserwował narastający regres znaczenia Francji, który uznał za nieodwracalny. Nie wykluczał możliwości wybuchu wojny domowej we Francji (pod wpływem ofensywy sił lewicy i zawiązania się koalicji „Frontu Ludowego”). Równocześnie widoczne stało się niepowodzenie planu sojuszu strategicznego Niemiec z Wielką Brytanią — potwierdzone przez wynik misji Ribbentropa w Londynie mimo przejściowego sukcesu w postaci układu morskiego z czerwca 1935 r.

Układ monachijski oceniono w całej Europie jako bezsprzeczny sukces Niemiec, podczas gdy szef rządu niemieckiego dostrzegł w nim niebezpieczeństwo rozciągnięcia kurateli Londynu (i mocarstw zachodnich) nad wschodnią polityką III Rzeszy. To spowodowało zmianę planów Hitlera wobec Francji. Po zrewidowaniu założeń strategicznych błyskawiczna kampania obliczona na wyeliminowanie Francji miała mieć charakter prewencyjny i poprawić położenie strategiczne Niemiec w przededniu — najważniejszej z punktu widzenia programu hitlerowskiego — wojny przeciwko Rosji Sowieckiej. Polska sprowadzona do roli wasala miała

⁷⁸ H. Kissinger, *Dyplomacja*, przekł. S. Głąbiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 1996, s. 342.

stanowić „tamę” na wypadek wystąpienia ZSRR w warunkach rozpoczęcia tak pomyślanej wojny prewencyjnej na zachodzie. Jest faktem, że rząd francuski bez inicjatywy własnej dostosowywał się do brytyjskiej polityki gwarancji przyznanych Polsce w 1939 r.

Na konferencji w Monachium nie doszło do definitywnego i formalnego wycofania się Francji i Wielkiej Brytanii z Europy Środkowo-Wschodniej.

Konferencja monachijska wywołała w Moskwie silne emocje negatywne, przyniosła bowiem zażegnanie groźby wybuchu wojny europejskiej w drodze porozumienia czterech mocarstw i gdyby powstał „system monachijski”, który w obliczu deklaracji Hitler–Chamberlain z 30 września 1938 r. wydawał się bardzo realny, to wizja wielkiego konfliktu pomiędzy państwami kapitalistycznymi bardzo by się oddaliła.

Trwałość systemu monachijskiego wydawała się niepodważalna. Ambasador Grzybowski mówił w grudniu 1938 r.: „Zarysowuje się wyraźnie tendencja do znikania małych państw i do powstawania dużych imperiów. W tym świetle dalsze istnienie państw bałtyckich może stać pod znakiem zapytania. Jeżeli miałyby dojść do zagłady ich bytu niezależnego, to już lepiej, by to się stało na naszą korzyść i Sowietów, niż żeby się podzielili tym łupem Niemcy z Sowietami”⁷⁹.

Polityka *appeasementu* zrodziła podwójne nieporozumienie. Mocarstwa zachodnie oferowały Niemcom swoją zgodę na spełnienie ich mocarstwowych ambicji w drodze pokojowej „ewolucji”. Te zaś nie przyjęły tej koncepcji, usiłując uzyskać maksymalne cele w drodze polityki siły. Co więcej, Związek Sowiecki postrzegał „Monachium” jako usiłowanie skierowania ekspansji Niemiec na wschód, podczas gdy w istocie rzeczy układ tam zawarty stwarzał system umożliwiający jedynie niewielkie korektury ładu terytorialnego w Europie. Antyzachodni (głównie antybrytyjski) kompleks u przywódców sowieckich został jesienią 1938 r. tak bardzo wzmocony, że zbliżenie polityczne między Wielką Brytanią, Francją i ZSRR w rok później okazało się przekraczać możliwości wszelkiej dyplomacji.

Polska była chyba jedynym państwem w Europie końca lat 30., które filozofii *appeasementu* przeciwstawiło własną koncepcję, głoszącą, iż w gruncie rzeczy każdy naród sam decyduje o swoim losie. W ostateczności bowiem to do niego należy decyzja albo obrony, albo rezygnacji z własnej niepodległości. Wychodząc z tych przekonań, minister Beck mówił jesienią 1938 r., iż „jest jednak rzeczą niezmiernie rzadką w historii, aby ktoś bez jednego strzału rozporządzał się terytorium innego państwa”⁸⁰. Można o Becku powiedzieć bardzo wiele rzeczy krytycznych, ale to, że jego zrozumienie konieczności sprzeciwu wobec niemieckiej polityki siły wyprzedzało ewolucję polityki mocarstw zachodnich od *appeasementu* do „powstrzymywania” — jest najważniejsze.

Dwa mocarstwa totalitarne: Związek Sowiecki i Niemcy

Zbliżenie i współpraca Niemiec hitlerowskich i Związku Sowieckiego latem 1939 r. stało się rzeczywistością. Wiele dyskutowano nad tym, która strona była inicjatorem⁸¹. Od czasu publikacji przez amerykański Departament Stanu niemieckich akt dyplomatycznych do dziejów stosunków niemiecko-sowieckich: *Nazi-Soviet Relations 1939-1941* problem pozostaje otwar-

⁷⁹ *Diariusz i Teki Jana Szembeka 1938-1939*, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, t. IV, s. 554-555.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 340.

⁸¹ D. C. Watt, *The Initiation of the Negotiations leading to the Nazi-Soviet Pact: A Historical Problem*, w: *Essays in Honor of E. H. Carr*, ed. C. Abramsky, London 1974, s. 157-170.

ty⁸². Dynamizm mocarstw totalitarnych jawi się tu jako siła sprawcza. Lata 1933–1938 to „dyplomatyczna rewolucja” w Europie⁸³.

ZSRR awansował do rangi mocarstwa w polityce międzynarodowej w końcu lat 30., a zwłaszcza w 1939 r., kiedy to obie strony (mocarstwa zachodnie i Niemcy) rywalizowały o zdobycie poparcia Stalina. Awans ten dokonał się i był przypieczętowany konkretnymi sukcesami, podczas gdy w tym samym czasie dokonywały się straszliwe zbrodnie, wielki głód na Ukrainie, przymusowa kolektywizacja i „wielka czystka” w partii, administracji i armii. Było to spowodowane postawieniem Europy w obliczu wyboru między Hitlerem a Stalinem. Rozwiązując to zagadnienie, wielu ludzi Zachodu nie miało wątpliwości i uważało, że mimo wszystko Związek Sowiecki reprezentuje albo bardziej pozytywną alternatywę, albo „mniejsze zło”. Mamy zresztą o tym znaczną już literaturę⁸⁴.

Związek Sowiecki stał się „monstrualnym laboratorium inżynierii społecznej i ludzkiego nieszczęścia” — jak zauważył Norman Davies⁸⁵. To oczywiście prawda. Zarazem rozegrał się jednak proces modernizacji tego kraju, a totalitaryzm dał tu jednak swój znaczący impuls — czego autor nie porusza. To, że ów proces dokonał się kosztem straszliwej eksploatacji ludności, jest oczywiste. Ale pytanie o to, jak potoczyłyby się losy II wojny światowej, gdyby Rosja była państwem rolniczym — warto sobie stawiać.

W Europie Zachodniej i w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych uważano błędnie, że konsekwencją zbrodni stalinowskich będzie izolacja międzynarodowa ZSRR. O „świadomym zmniejszaniu ilości nici wiążących Związek Sowiecki z innymi krajami” pisał ambasador polski w Moskwie Wacław Grzybowski, wskazując, że państwo to „usiłuje odgrodzić się od świata kapitalistycznego”⁸⁶.

W latach 30. Związek Sowiecki był czynnikiem destabilizacji międzynarodowej, czego niestety nie dostrzegała i wciąż nie dostrzega znaczna część historiografii zachodniej, uznając, że po zawarciu paktów o nieagresji z prawie wszystkimi europejskimi sąsiadami i wstąpieniu do Ligi Narodów państwo to przeszło do obrony *status quo*. Wypowiedzi Lenina, a potem Stalina oraz ich teza o nieuchronności „II wojny imperialistycznej” utwierdzały w tym przekonaniu wielu ówczesnych europejskich obserwatorów sytuacji międzynarodowej. Lenin — jak wiadomo — mówił o „II wojnie imperialistycznej”, która miał zachwiać światowym systemem kapitalistycznym i umożliwić rozszerzenie systemu socjalistycznego na nowe kraje. Stalin często też wskazywał, że rywalizacja wewnątrz „obozu imperialistycznego” toczy się pomiędzy państwami nasyconymi (posiadającymi kolonie) i tymi, które dążą do zmiany układu sił, i że rywalizacja ta doprowadzi do nowej wojny.

Można wyodrębnić cztery motywy sowieckiej polityki zagranicznej: (1) pragnienie ideologicznej ekspansji, (2) pragnienie odzyskania utraconych terytoriów, (3) uznanie, że II wojna imperialistyczna jest nieuchronna, (4) usiłowanie stworzenia sowieckiej strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej jako niewyłożony nigdy *expressis verbis* „program minimum”.

⁸² *Nazi-Soviet Relations 1939-1941. Documents from the Archives of the German Foreign Office* (ed.) J. S. Beddie, R. J. Sontag, Washington DC. 1948.

⁸³ G. L. Weinberg, *Diplomatic Revolution in Europe 1933-1936*, vol. II, *Starting World War II, 1937-1939*, Chicago 1980.

⁸⁴ Ważne są tu książki Paula Hollandera (*Political Pilgrims*, 1974) i François Fureta (*La pass e d'une illusion*, 1995).

⁸⁵ N. Davies, *Europa walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo*, Krak w 2008.

⁸⁶ Amb. Grzybowski do Becka, 18 stycznia 1938 r., Archiwum Akt Nowych, MSZ, sygn. 1472 B.

Wypowiedzi Stalina *pro foro interno* z 1939 r. są znaczące i nie dają uzasadnienia ocen tych historyków zachodnich, którzy w polityce ZSRR dopatrywali się defensywnej motywacji⁸⁷. W *Dzienniku* Dymitrowa czytamy, że Stalin 7 września 1939 r. uznał zniknięcie państwa polskiego z mapy Europy za pożądane i dające nowe możliwości rozszerzenia „systemu socjalistycznego”. Wypowiedź ta stanowi jeden z wymownych dowodów podważających tezę głoszącą, że Związek Sowiecki w latach 30. na trwałe pogodził się z terytorialnymi rozstrzygnięciami, których rezultatem był system wersalski⁸⁸.

Nie może być mowy o definitywnym pogodzeniu się przywódców ZSRR z obowiązującym *status quo*. Zburzenie systemu wersalskiego przez Związek Sowiecki byłoby wszakże niemożliwością, gdyby nie polityka Niemiec.

Rewizjonizm Niemiec Weimarskich był wykorzystywany przez politykę sowiecką. Nie jest to spostrzeżenie nowe. Większość przywódców niemieckich dążyła do zmiany granic wytyczonych traktatem wersalskim. Tym, który dążył do zmiany *status quo*, formułując zarazem niezmiernie dalekosiężne cele terytorialne, stał się Hitler. Nie brał on w rachubę porozumienia z Rosją. Nigdy wcześniej — przed latem 1939 r. nie powstała w jego umyśle taka idea. Hans Rothfels pisał, że Hitler uważał zwycięstwo bolszewików w Rosji za szczęśliwe, bo zrujnowało pomysł niemiecko-rosyjskiego przymierza, będącego mieszczańsko-konserwatywną iluzją, i otworzyło drogę do myślenia o *Lebensraum* na Wschodzie⁸⁹.

Również po dojściu do władzy Hitlera nie ustaly sondáže dyplomacji sowieckiej mające na celu zbliżenie z Niemcami. Poprzezastajemy tu na przypomnieniu tego, co jest znane, a więc misji Kandelakiego z 1936 r.⁹⁰ Trzeba również pamiętać o przemówieniu Stalina na XVII Zjeździe WKP(b) w styczniu 1934 r., w którym mówił on wyraźnie, iż faszyzm nie stanowił przeszkody w zbliżeniu Moskwa–Rzym i analogicznie ustrój III Rzeszy nie pozostaje taką przeszkodą w relacjach z Niemcami. „Oczywiście — mówił Stalin — dalecy jesteście od tego, aby zachwycać się reżimem faszystowskim w Niemczech, ale nie chodzi tu o faszyzm chociażby dlatego, że faszyzm, na przykład, we Włoszech nie przeszkodził ZSRR w ustaleniu jak najlepszych stosunków z tym krajem. Nie chodzi również o rzekome zmiany w naszym ustosunkowaniu się do traktatu wersalskiego. Nie my, którzy doświadczyliśmy na sobie hańby pokoju brzeskiego, będziemy śpiewali hymny na cześć traktatu wersalskiego”⁹¹.

Powierzchnowy, pobieżny i uproszczony jest obraz wydarzeń genezy II wojny światowej z punktu widzenia historii dyplomacji. Autor zdaje się nie dostrzegać, że w 1939 r. świat zmierzał ku wojnie w sposób prawdziwie nieuchronny. Można się zastanawiać, czy gdyby nie było paktu Ribbentrop–Mołotow, to Niemcy i tak napadłyby na Polskę. Gdyby uznać, że porozumienie sowiecko-niemieckie z 23 sierpnia stanowiło warunek *sine qua non* rozpoczęcia II wojny światowej, to trzeba by milcząco przynajmniej założyć, iż Niemcy wycofałyby się ze swego planu podporządkowania sobie Polski *manu militari*, nie zapewniwszy sobie wcześniej przynajmniej „życzliwej neutralności” ZSRR. Pogląd taki głosił — przypomnijmy — publicysta polski

⁸⁷ I. Fleischhauer, *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938–1939*, Berlin 1990; J. Pagel, *Polen und die Sowjetunion 1938–1939. Die polnisch-sowjetischen Beziehungen in den Krisen der europäischen Politik am Vorabend des Zweiten Weltkrieges*, Stuttgart 1992.

⁸⁸ G. Dimitrov, *Journal 1933–1949*, ed. G. Moullec, Paris 2005, s. 340.

⁸⁹ H. Rothfels, *Geleitwort, w: Hitlers Zweites Buch. Ein Dokument aus dem Jahr 1928*, ed. G. L. Weinberg, Stuttgart 1961, s. 10.

⁹⁰ *Osobaja misja Davida Kandelaki*, „Woprosy Istorii”, nr 4–5, 1989.

⁹¹ J. Stalin, *Referat sprawozdawczy na XVII zjeździe partii o neutralności KC WKP(b)* [26 stycznia 1934], w: idem, *Zagadnienia leninizmu*, Moskwa 1940, s. 434–435.

Aleksander Bregman w latach 50. na emigracji w Londynie⁹². Nie mamy jednak przekonania do słuszności tej tezy.

Na poparcie naszego stanowiska mamy następujące argumenty. Po pierwsze, w 1939 r. Hitler dążył do wojny, zgodę na konferencję w Monachium rok wcześniej uznał za swój błąd. Był politykiem mającym przede wszystkim „poczucie misji”, znajdującej ideologiczne uzasadnienie, a nie widział pokojowej drogi do spełnienia swych planów. Po drugie, był przekonany, iż musi wykorzystać czynnik czasu, a ten raczej nie działa na jego korzyść w tym sensie, że może nastąpić dozbrojenie mocarstw zachodnich, wyjątkowo militarnie niegotowych do wojny. Po trzecie, był on przeświadczony o słabości ZSRR, co w świetle stalinowskiej polityki represji wobec Armii Czerwonej wydawało się dla wielu pewnikiem. Z tych przyczyn, nawet gdyby Rosja wyrzekła się udziału w rozbiórce Polski i zajęła stanowisko „ścislej neutralności”, to można wątpić, czy to pomogłoby zażegnać wojnę.

Za wywołanie II wojny światowej, w opinii wielu historyków, ponoszą odpowiedzialność obydwie mocarstwa totalitarne — i Niemcy, i Związek Sowiecki. Formułując ten pogląd, kwestionuje się tezę m.in. Gerharda Weinberga, głoszącego, iż tylko Niemcy i jedynie Niemcy hitlerowskie były tym państwem, które wojnę światową „uważało za wyobraźalny sposób rozwiązania swoich problemów”. Kto ma tu rację?

Wydaje się, iż w tej sprawie można sformułować trzy twierdzenia. Oto one. Po pierwsze, nie ma żadnej wątpliwości, że pakt Ribbentrop–Mołotow uczynił II wojnę światową nieuchronną i przyniósł definitywne zburzenie „ładu wersalskiego”, chociaż wiele wskazuje na to, że nawet nie mając tego porozumienia z Rosją, Hitler nie odstąpiłby od swych planów. Po drugie, jest prawdą, że oba mocarstwa totalitarne dysponowały ideologiczną wizją kolejnej wielkiej wojny światowej. Stalin już w 1925 r. mówił o nadchodzącej „II wojnie imperialistycznej”, która umożliwić miała zniszczenie „światowego systemu kapitalistycznego” i rozszerzenie systemu sowieckiego. Bardzo podobnie, *nota bene*, Stalin zinterpretował wydarzenia 1939 r., a wybuch II wojny światowej był dla niego właśnie spełnieniem od dawna wyznawanych założeń i żywionych marzeń. Po trzecie jednak, historyk musi uznać następujący stan rzeczy: Otóż w kierownictwie sowieckim nie było — o ile wiadomo — żadnych planów rozpoczęcia wojny, która oznaczałaby wywołanie konfliktu światowego. Przywódcy sowieccy planowali natomiast wykorzystanie do maksimum nowej wojny, która powstać miała na skutek sprzeczności między mocarstwami kapitalistycznymi. Pisano zresztą o tym bardzo wiele, ale wciąż powstają książki nieuznające tego stanu rzeczy⁹³.

Najważniejsze interpretacje przyczyn II wojny światowej

Krótkim dziejom systemu wersalskiego towarzyszyły przepowiednie przyszłości. Marszałek Ferdinand Foch zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego z Niemcami ocenił, że to „rozejm na dwadzieścia lat”⁹⁴. Józef Stalin w 1925 r. zapowiadał nieuchronne nadejście „II wojny imperialistycznej”. Zapowiadał, że „jeżeli wojna się zacznie, to nie nam wypadnie siedzieć z założonymi rękami, nam wypadnie wystąpić jako ostatni. I my wystąpimy po to, żeby rzucić

⁹² A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941*, Londyn 1958.

⁹³ Ostatnio G. Roberts, *The Soviet Union and the Origins of the Second World War. Russo–German Relations and the Road to War, 1933–1941*, New York 1995.

⁹⁴ Cyt. za S. Żerko, *System wersalski...*, s. 13.

decydujący ciężar na szalę, ciężar, który mógłby przeważać⁹⁵. Marszałek Piłsudski na początku 1926 r. orzekł, że Polska nie może być pewna swego losu, gdyż nadejdzie czas, kiedy może ponownie zniknąć z mapy Europy⁹⁶. Sprawdziły się trzeźwe słowa André Tardieu, głoszącego, iż jeśli „rewizja granic stanie na forum konferencji międzynarodowej, będziemy mieć w Europie wojnę w dwa miesiące”, wypowiedziane w Izbie Deputowanych 14 listopada 1932 r.⁹⁷ Tardieu pomylił się, ale niezbyt wiele. We wrześniu 1938 r. podjęto próbę ocalenia pokoju za cenę terytorialnych ustępstw na rzecz Niemiec i zbrojny pokój przetrwał jeszcze tylko dwanaście miesięcy — do września 1939 r.

Zasadnicze interpretacje genezy II wojny światowej dają się ująć w krótkie zestawienie, które jednak nie będzie pełne. Każdy historyk musi mieć świadomość, że nie da się przyczyn tego kataklizmu dziejowego sprowadzić do jednej. Jest to więc pytanie raczej o *causa efficiens*.

1. Teza powojennej historiografii niemieckiej, głosząca, że II wojnę światową rozpętały Niemcy Hitlera, zawarta wyraźnie w sformułowaniu „die Entfesselung des zweiten Weltkrieg”. Wokół tej interpretacji występuje zasadnicza zbieżność poglądów „szkoły krytycznej” (Fritz Fischer, Hans-Adolf Jacobsen) i „szkoły tradycyjnej” (Gerhard Ritter, Hans Rothfels) w niemieckiej nauce historycznej⁹⁸. Między obydwoma tymi kierunkami występuje wiele różnic — zwłaszcza w sporze o to, w jakim stopniu koncepcje polityczne Hitlera były osadzone w niemieckiej tradycji historycznej, a w jakiej mierze cechowało je rewolucyjne nowatorstwo, innymi słowy, ile w narodowym socjalizmie jest kontynuacji, a ile zerwania z niemiecką przeszłością. Dla obydwu tych „szkół” jest jednak niepodważalne, że decyzja wodza III Rzeszy legła u podstaw rozpoczęcia wojny. Również nurt konserwatywny we współczesnej historiografii niemieckiej, który reprezentują Andreas Hillgruber i Klaus Hildebrand (*Das Vergangene Reich, Außenpolitik Deutschlands 1871–1945*), nie kwestionuje tej fundamentalnej tezy, chociaż oczywiście wysuwa też inną, że zmianami w międzynarodowym układzie sił zainteresowana była nie tylko III Rzesza, ale i Związek Sowiecki Stalina. Podobnie tłumaczył przyczyny II wojny światowej najwybitniejszy amerykański historyk tego konfliktu Gerhard Weinberg, który uważał, że III Rzesza to jedyne państwo ówczesnego świata, które planowało wojnę światową, dla urzeczywistnienia swych dążeń — w postaci zdobycia „przestrzeni do życia”. Wojna zaczęta 1 września to preludium do wojny przeciwko ZSRR — potem zaś przeciwko USA⁹⁹.

Dla „głównego nurtu” powojennej historiografii niemieckiej nie ulega wątpliwości to, że wojna przeciwko ZSRR miała być „wojną ideologiczną” („ideologische Kriegsführung”) — jak to ujął Hans-Adolf Jacobsen¹⁰⁰. Wojna przeciwko Polsce, rozpoczęta we wrześniu 1939, pozostaje natomiast krótką kampanią toczoną jeszcze „klasycznymi metodami wojny”, przy czym fakty popełnionych zbrodni są sytuowane na marginesie zasadniczego obrazu tej kampanii.

2. Mocno zakorzeniona w historiografii zachodniej pozostaje interpretacja, która odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej wiąże z poczynaniami obydwu mocarstw totali-

⁹⁵ Wystąpienie J. Stalina na konferencji WKP(b) w styczniu 1925 r., w: idem, *Dzieła*, t. IX, Warszawa 1951, s. 320.

⁹⁶ [J. Piłsudski], *Wielka deklaracja Marszałka Piłsudskiego* (wywiad), „Głos Prawdy”, 27 lutego 1926 r.

⁹⁷ Cyt. za R. Palmer Dutt, *World Politics 1918–1936*, London 1936, s. 246.

⁹⁸ A. Hillgruber, *Deutsche Großmacht und Weltpolitik in 19. und 20. Jahrhunderts*, Düsseldorf 1977; idem, *Die gescheiterte Großmacht. Eine Skizze des Deutschen Reiches 1871–1945*, Düsseldorf 1984.

⁹⁹ G. L. Weinberg, *Wizje...*, s. 29. Weinberg odrzuca tezę o probrytyjskim nastawieniu wodza III Rzeszy, która w literaturze jest bardzo szeroko reprezentowana.

¹⁰⁰ H. A. Jacobsen, *Ideologische Kriegsführung im Widerstreit historischer Forschungen. Zum Fall Barbarossa 22 VI 1941*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, Wrocław, XX, 1997, s. 255–272.

tarnych, jednakowo zainteresowanych w zburzeniu pokoju w imię ideologicznych celów. Zwieńczeniem tych równoczesnych usiłowań okazał się pakt Hitler–Stalin, będący chwilowym sojuszem dwóch antagonistycznych mocarstw totalitarnych, który sprawił, że ocalenie pokoju okazało się niemożliwe. Takie stanowiska zajmowali przede wszystkim zwolennicy „szkoły totalitarnej” w myśleniu o systemie sowieckim, która to szkoła uzyskała szerokie wpływy w nauce amerykańskiej (i szerzej: zachodniej) w dobie „zimnej wojny”. W latach ostatnich francuski historyk Yves Santamaria wypowiedział tę tezę bardzo jasno, pisząc, że Hitler i jego decyzja zdobycia *Lebensraum* spotkała się w Moskwie z pragnieniem wywołania wojny „w obozie imperialistycznym”, zburzenia wersalskiego „kordonu sanitarnego” i rozszerzenia systemu komunistycznego. Niemiecka doktryna *Lebensraumu* głosiła konieczność opanowania tej części Europy, sowiecka idea „stref wpływów” również wyraźnie odnosiła się do tego regionu. Według takiego ujęcia, wywołanie wojny pozostaje w równej mierze „zasługą” Niemiec i Związku Sowieckiego. Santamaria pogląd ten łączył z ważnym zastrzeżeniem, iż nie wolno dążeń Hitlera tłumaczyć jako odpowiedzi na podobne aspiracje ekspansjonistyczne Związku Sowieckiego¹⁰¹.

3. Kiedy sporządzamy bilans historiografii, na odnotowanie zasługuje stanowisko historyków sowieckich. Było ono oparte na przeświadczeniu, że występowały dwa kluczowe czynniki sprawcze wywołania wojny: po pierwsze, sprzeczności i konflikt w obozie „państw imperialistycznych”; po drugie, niepowodzenie sowieckiej koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego w Europie na skutek polityki mocarstw zachodnich, pragnących skierowania ekspansji III Rzeszy na wschód; po trzecie, że do wybuchu wojny przyczyniła się Polska, która sprzeciwiła się przeprowadzeniu Armii Czerwonej przez swoje terytorium, co spowodowało fiasko rokowań moskiewskich o pakt o pomocy wzajemnej między ZSRR, Wielką Brytanią i Francją.

Sowiecka teza o odpowiedzialności Polski za fiasko moskiewskich rokowań sowiecko–brytyjsko–francuskich była powtarzana w polskiej historiografii urzędowej aż do końca istnienia PRL. Genezę II wojny światowej przedstawiano zawsze tak, aby nie uznać odpowiedzialności rządu ZSRR za wywołanie wojny. Oczywiście nikt dzisiaj nie formułuje takich poglądów, chociaż już po przewrocie 1989 r. Antoni Czubiński pisał, iż zawierając 23 sierpnia 1939 r. układ z III Rzeszą, „Stalin sądził, iż w ten sposób zabezpieczył ZSRR przed agresją niemiecką na dziesięć lat. Natomiast Hitler uzyskał pewność, że Polska jest w pełni izolowana. W perspektywie uzyskiwał wspólną granicę z ZSRR i możliwość wykorzystania ziem polskich do przygotowania ataku na ZSRR”¹⁰².

Przerzucenie odpowiedzialności za umożliwienie Hitlerowi wywołania II wojny światowej na mocarstwa zachodnie, których polityka miała być „zaslepiona komunizmem”, oraz na Polskę — znalazło zwolenników również w historiografii zachodniej — także francuskiej i brytyjskiej. Wystarczy wspomnieć tu książkę J. Gacon a J. Bouvier: *La vérité sur 1939. La politique extérieure de l'U. R. S. S. d'octobre 1938 à juin 1941*, wydaną w 1953 r.¹⁰³

Sowiecka wizja genezy II wojny niestety nie należy do przeszłości. Oczywiście historycy rosyjscy nie mówią już obecnie o „wewnętrznych sprzecznościach” kapitalizmu jako sile sprawczej II wojny światowej, ale nadal powtarzają tezę, iż tylko Wielka Koalicja stworzona

¹⁰¹ Y. Santamaria, *1939, le Pacte germano-soviétique*, Bruxelles 1998, s. 127.

¹⁰² A. Czubiński, *Miejsce Polski w niemieckich planach aneksji i podbojów (1914–1945)*, Opole 1991, s. 85.

¹⁰³ Polski przekład: J. Bouvier, J. Gacon, *Rok 1939*, Warszawa 1955.

w 1939 r. mogła zatrzymać świat na drodze do wojny. To zaś okazało się niemożliwe, gdyż Polska nie zgodziła się na przepuszczenie Armii Czerwonej przez swoje terytorium¹⁰⁴.

4. Jedną z koncepcji, które słusznie zarzuciła dzisiejsza historiografia, a które znajdują wiele miejsca w rozważaniach publicystyki historycznej na Zachodzie, jest teoria „wymuszonej wojny” (die „erzwungene Krieg”). Jej twórcą był David Hoggan¹⁰⁵. Według tej interpretacji, wojnę spowodowała polityka brytyjska na skutek oferty gwarancyjnej dla Polski. Gwarancja była „czekiem *in blanco*”, lecz bez pokrycia, bez Francji bowiem żadnych działań zbrojnych przeciwko Niemcom Wielka Brytania prowadzić nie mogła. Polityka gwarancji stanowiła przejaw „polityki okrążenia” Niemiec. Spotkała się ze zbrojną odpowiedzią Hitlera. Szanse porozumienia brytyjsko–niemieckiego, które uchroniłoby Europę przed niebezpieczeństwem bolszewizmu, zostały w ten sposób zaprzepaszczone.

Teza, że II wojnę światową sprowokował rząd brytyjski, udzielając Polsce gwarancji niepodległości w marcu 1939 r., jest nadal żywa. Argumentacja ta pojawiła się ostatnio na nowo w książce amerykańskiego polityka i publicysty Patricka Buchanana *The Unnecessary War*, wydanej w 2008 r., a pisanej w taki sposób, by w zwiernadzie krytyki Neville’a Chamberlaina ukazać i potępić George’a Busha jr. i jego błędne, nadmierne zaangażowanie potęgi USA w różnych regionach dzisiejszego świata.

5. Osobne i osobliwe miejsce w historiografii przyczyn II wojny światowej zajmuje interpretacja Alana J. P. Taylora, wypowiedziana w głośniejszej książce: *The Origins of the Second World War* w roku 1961, prowadząca do wniosku, że wybuch wojny w 1939 r. był rezultatem splotu wielu błędów przywódców mocarstw zachodnich oraz polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Oksfordzki profesor uważał Hitlera za oportunistę i nie był przekonany o rozstrzygającej roli ideologii nazizmu w genezie II wojny światowej. Bronił także słuszności polityki *appeasementu* jako racjonalnej i uzasadnionej, zaś jej porzucenie wiosną 1939 r. przez Neville’a Chamberlaina uznał za duży błąd. W jego przekonaniu, rząd brytyjski wybrał rozwiązanie najgorsze z możliwych: bowiem udzielając Polsce zobowiązań gwarancyjnych, sprawił wrażenie odejścia od polityki *appeasementu*. Z drugiej zaś strony, kiedy już rzucono wyzwanie Niemcom, Chamberlain i jego doradcy nie uczynili wszystkiego, co w ich mocy, aby doprowadzić do pomyślnego finału rokowania z ZSRR o pakt o pomocy wzajemnej.

6. Trudno pominąć tych — bardzo licznych — interpretacji, które cechuje położenie decydującego akcentu na „psychopatyczną osobowość Hitlera. Na czoło wysuwa się tu — wśród literatury historycznej ostatniego dwudziestolecia — koncepcja Henry’ego Kissingera. Odwołuje się ona do dwóch motywów: psychopatycznego przywódcy III Rzeszy i znaczącej roli Rosji Stalina w wywołaniu wojny. Według Kissingera, w 1914 r. Niemcy pragnęły złamać sojusz, który „niemal z całą pewnością nie mógłby się utrzymać, gdyby nie niemieckie zagrożenie. W 1939 r. [Niemcy] nie miały dość cierpliwości, aby poczekać, aż w drodze ewolucji staną się najważniejszym narodem w Europie, która to ewolucja była nieunikniona. A to wymagałoby strategii diametralnie odmiennej od strategii Hitlera — okresu spokojnego oczekiwania, by po Monachium geopolityczne realia ugruntowały się”¹⁰⁶. Kissinger uważał, że „w 1914 r. brak emocjonalnej równowagi i wyraźnego zrozumienia interesu narodowego nie pozwoliły cesarzowi niemieckiemu na cierpliwe oczekiwanie. W 1939 r. psychopatyczna natura przywódcy, który

¹⁰⁴ Tak ostatnio A. O. Czubarjan, *Kanun tragedii. Stalin i międzynarodnyj krizis. Sientjabr’ 1939–ijun’ 1941 goda*, Moskwa 2008, s. 45.

¹⁰⁵ D. Hoggan, *Die erzwungene Krieg. Die Ursachen und Urheber des 2. Weltkrieges*, Tübingen 1961.

¹⁰⁶ H. Kissinger, *Dyplomacja...*, s. 377.

parł do wojny, póki jeszcze czuł się w pełni sił, spowodowała odsunięcie na bok wszelkich racjonalnych kalkulacji. Bezsens niemieckich decyzji o przystąpieniu do obu wojen najlepiej ilustruje fakt, że pomimo dwóch wielkich klęsk, pomimo utracenia jednej trzeciej swego terytorium sprzed I wojny światowej Niemcy pozostają najpotężniejszym i prawdopodobnie są najbardziej wpływowym krajem Europy¹⁰⁷. Stawiając decydujący nacisk na osobowość Hitlera, Kissinger opatrywał swe wywody kategorią stwierdzeniem, iż Rosja odegrała decydującą rolę w wybuchu obydwu wojen światowych¹⁰⁸.

W tym samym nurcie interpretacyjnym pozostaje koncepcja Gerharda L. Weinberga, dla którego kluczem do zrozumienia polityki Hitlera i jego decyzji rozpoczęcia wojny pozostaje jego osobowość, którą cechowało bardzo specyficzne, irracjonalne poczucie „misji” wobec narodu niemieckiego. Z tym zaś poczuciem „misji” łączyło się nie tylko jego przeświadczenie o własnej wyjątkowej roli, ale i strach przed przedwczesną śmiercią, która mogłaby uniemożliwić mu wykonanie dziejowych zadań¹⁰⁹.

7. Duże znaczenie dla zrozumienia powojennych dyskusji wokół genezy II wojny światowej mają koncepcje historiograficzne Carla J. Burkhardta, Ernesta Topitscha¹¹⁰ oraz historyków niemieckich: Philippa W. Fabry'ego¹¹¹ i Andreasa Hillgrubera¹¹² — dowodzące, iż o wywołaniu wojny zadecydowała „długofalowa strategia” Stalina, podczas gdy Hitler, mimo swych krzykliwych metod działania i widowiskowego uprawiania polityki, stał się tylko jego narzędziem w wielkich planach ekspansji systemu sowieckiego. Hillgruber pisał, iż „wtargnięcie Rosjan do Europy Środkowej nie może być przedstawiane w duchu radzieckich interpretacji jako «zwykła reakcja na niemiecką agresję». Chodziło tu raczej o niepodlegający wątpliwości już jesienią 1940 r., szeroko zakrojony «program», przewidujący «rozszerzenie radzieckiej sfery panowania w Europie — po zakładanej klęsce Niemiec w wojnie na Zachodzie — aż do centrum kontynentu, i zajęcie tam pozycji konfrontacji wobec USA i Wielkiej Brytanii»”¹¹³.

8. Jedną z najnowszych i najgłośniejszych teorii przyczyn II wojny światowej jest koncepcja „europejskiej wojny domowej” — wypowiedziana najmocniej przez niemieckiego filozofa i historyka Ernsta Noltego w roku 1987 r.¹¹⁴ W jego przekonaniu znaczną część XX stulecia zajmuje „der europäische Bürgerkrieg 1917–1945”. Zwycięstwo bolszewizmu w Rosji stanowiło wyzwanie, na które odpowiedzią stał się narodowy socjalizm.

Autorowi *Der europäische Bürgerkrieg 1917–1945* powszechnie przypisuje się stworzenie koncepcji „europejskiej wojny domowej”. Koncepcja ta ma również innych zwolenników o znaczącej reputacji w nauce historycznej. Należy do nich Donald Cammeron Watt, który w 1975 r. opublikował książkę: *Too Serious a Business. European armed forces and the approach*

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ G. L. Weinberg, *Świat pod bronią. Historia powszechna II wojny światowej, 1939–1941*, Kraków 2001, s. 23.

¹¹⁰ E. Topitsch, *Wojna Stalina. Długofalowa strategia radziecka wobec Zachodu jako racjonalna polityka siły*, tłum. D. Aleksandrowicz, Wrocław 1996 [wersja niem.: *Stalins Krieg. Die Sowjetische Langzeitstrategie gegen den Westen als rationale Machtpolitik*, Herford 1990].

¹¹¹ Ph. W. Fabry, *Die Sowjetunion und das Dritte Reich*, Stuttgart 1971; idem, *Der Hitler–Stalin Pakt 1939–1941. Ein Beitrag zur Methode Sowjetischer Außenpolitik*, Darmstadt 1962.

¹¹² A. Hillgruber, *Der Zweite Weltkrieg 1939–1945*, wyd. III, Stuttgart 1983.

¹¹³ Ibidem, s. 59.

¹¹⁴ E. Nolte, *Der europäische Bürgerkrieg 1917–1945. Nationalsozialismus und Bolschewismus*, Frankfurt/M. 1987.

to the Second World War. Wysunął w niej wyraźnie ideę „europejskiej wojny domowej”, która swój szczyt osiągnęła w latach 1939–1941, a następnie stała się wojną światową¹¹⁵.

9. Oryginalnymi, chociaż powstałymi już ponad 30 lat są teorie „ostatniej wojny europejskiej” (1939–1941) oraz wojny światowej (1941–1945) amerykańskiego historyka Johna Lukacsa, wyrażone w jego głośnej książce: *The Last European War. September 1939–December 1941*, ogłoszonej w 1976 r.¹¹⁶

10. Jedną z równie ciekawych propozycji jest teoria „pięćdziesięcioletniej wojny” albo nawet „stuletniego konfliktu”. Koncepcje takie formułowali historycy brytyjscy C. J. Bartlett¹¹⁷ oraz Paul Kennedy w głośnej książce *Mocarstwa świata. Narodziny — rozkwit — upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*¹¹⁸.

*

Podsumowania niniejszych rozważań nie będzie. W zamian pragnę sformułować kilka uwag końcowych:

Jest prawdą, że Stalin i Hitler zawarli układ, co sprawiło wrażenie przejścia do porządku nad pryncypiami ideologii. „Wiek ideologii”. Część historiografii nie doceniała ideologii. Ideologia — przekonanie o doniosłości ideologii w procesie dziejowym, który doprowadził do II wojny światowej oraz w jej przebiegu — trafia do przekonania. Deportacje, eksploatacyjny system okupacji, hasło *Lebensraum* albo Holokaust — to wszystko jest dziedzictwem polityki podporządkowanej ideologii. To stanowisko wydaje się poza dyskusją, chociaż nie brakuje w historiografii II wojny światowej, a zwłaszcza jej genezy innych zdań. Można jednak także wysunąć kontrargumenty: pakt Hitler–Stalin z 1939 r. wydaje się być raczej triumfem geopolityki nad ideologią. Sojusz mocarstw anglosaskich z sowiecką Rosją także byłby argumentem za tym, iż interesy państw w danym uwarunkowaniu czasowym liczą się bardziej niż przekonania światopoglądowe. Trzeba mocno akcentować właśnie znaczenie ideologii w polityce Hitlera. Ideologia w jego wizji dziejów II wojny światowej odgrywa rolę siły sprawczej. Należy wskazać tu na teorię „rasy panów”, przypisując jej ojcostwo nie tyle niemieckiej myśli politycznej, ile brytyjskiemu pisarzowi Edwardowi Buker–Lyttonowi, autorowi książki *The Coming Race* z 1871 r., a także podkreślić znaczenie doktryny determinizmu geopolitycznego w kształtowaniu celów niemieckiej polityki zagranicznej, wspominając na marginesie o koncepcjach Karla Haushofera i w ogóle uznając, że determinizm geopolityczny to jeden z najważniejszych składników „substancji doktrynalnej nazizmu”, obok „teorii rasowych”. Niezbędne jeszcze byłoby zwrócenie uwagi na rolę antysławizmu w myśli Hitlera, co sygnalizował już Jerzy W. Borejsza¹¹⁹.

Mimo wielu różnic w interpretacji tych samych faktów w historiografii światowej zarysował się konsensus, że układ niemiecko–sowiecki z 23 sierpnia 1939 r. stał się przesłanką wybuchu II wojny światowej i przypieczętował definitywny rozkład systemu wersalskiego, w którego ramach powstało i funkcjonowało odbudowane państwo polskie. Podpisanie paktu Ribben-

¹¹⁵ D. C. Watt, *Too Serious a Business. European armed forces and the approach to the Second World War*, London 1975, s. 155.

¹¹⁶ W 2001 ukazało się wydanie II (New Haven–London).

¹¹⁷ *Konflikt globalny: międzynarodowa rywalizacja wielkich mocarstw w latach 1880–1990*, tłum. M. Możdżyńska–Nawotka, Wrocław 1997.

¹¹⁸ P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny — rozkwit — upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, tłum. M. Kluźniak, Warszawa 1994.

¹¹⁹ J. W. Borejsza, „Śmieszne sto milionów”... *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Warszawa 2006.

trop–Molotow było jednym z najważniejszych wydarzeń w historii powszechnej XX w. W zbiorowej pamięci narodów Europy Wschodniej układ ten pozostaje symbolem pewnego rodzaju polityki — polityki siły i polityki opartej na arbitralnym decydowaniu przez mocarstwa o losach narodów mniejszych. Dla Polski układ ten miał szczególne znaczenie, gdyż oznaczał jej rozbiór. Pakt Ribbentrop–Molotow otwierał przed Związkiem Sowieckim możliwość zaistnienia jako jedna z głównych sił w Europie Wschodniej, ale tylko pod warunkiem, że konflikt między III Rzeszą a mocarstwami zachodnimi nie zostanie zażegnany pokojowo. W tym miejscu warto przypomnieć pogląd Donalda Camerona Watta, według którego pakt Ribbentrop–Molotow wyrastał na gruzach rozkładu stosunków polsko–niemieckich, które ostatecznie załamały się w marcu 1939 r.¹²⁰ Twórcy układów z 23 sierpnia i 28 września 1939 r. dążyli do zniszczenia dotychczasowego ustroju powojennej Europy i ten cel został w sierpniu 1939 r. urzeczywistniony. Przywódcom hitlerowskich Niemiec i sowieckiej Rosji nie udało się wszakże stworzyć stabilnego układu sił. Pakt Ribbentrop–Molotow stał się tylko tymczasowym *modus vivendi*. Konsekwencje tego paktu były jednakże dla narodów Europy Środkowo–Wschodniej poważne i wielorakie, a co najważniejsze — długotrwałe.

I wojna światowa przyniosła Europie bardzo wiele zła, z tej wojny wzięły swój początek wszystkie kryzysy i perturbacje, które doprowadziły do straszliwej deprecjacji roli Europy w świecie. Z problemów tej wojny wzięły korzenie reżimy totalitarne, destabilizacja polityczna Europy, która zaowocowała II wojną światową, jeszcze straszniejszą, ale dla narodów wyzwolonych — w tym dla Polaków — ta wojna, „przeklęta dla Europy”, okazała się błogosławieństwem dziejowym. Są tu więc w historiografii dwa dyskursy — z jednej strony dyskurs polski i innych narodów naszego regionu oraz z drugiej strony dyskurs historiografii zachodniej. Ten stan rzeczy bardzo znacząco wpływa na historiografię II wojny światowej.

Europocentryczne spojrzenie na genezę II wojny światowej jest pułapką. Proces burzenia pokoju przebiegał równocześnie — w Europie i Azji. Agresywne poczynania Japonii wyprzedzają działania III Rzeszy i jej wodza Adolfa Hitlera. Podobnie jak w Europie, mocarstwa anglosaskie nie były w stanie powstrzymać Japonii. *Nota bene*, o ile Wielka Brytania prowadziła coś w rodzaju „azjatyckiego *appeasementu*”, to Stany Zjednoczone zajmowały dość konsekwentne stanowisko sprzeciwu wobec japońskich podbojów, wyrażające się w „doktrynie Stimsona”, a później we wprowadzeniu embarga w handlu z Japonią 26 lipca 1939 r.¹²¹

Pytanie o to, czy II wojna światowa była do uniknięcia, czy nie — nie pada w moich rozważaniach, chociaż paść chyba powinno. W historiografii występuje bowiem teza, głosząca, że o ile I wojna światowa wybuchła na skutek szczególnego zbiegu okoliczności, to II wojna światowa była właściwie nieunikniona (przywódcy Niemiec, które w 1914 r. odegrały rolę czynnika sprawczego w wywołaniu konfliktu, przyjęły tezę, iż Wielka Brytania nie przystąpi do wojny po stronie Francji i Rosji). Akcentując mocno sprawczą rolę ideologii totalitarnych w zburzeniu pokoju w 1939 r., większość historyków przyłącza się do tezy o nieuchronności II wojny światowej. Trzeba jednak pamiętać, że przynajmniej do 1936 r., czyli do remilitaryzacji Nadre-

¹²⁰ D. C. Watt, *The Initiation of the Negotiations leading to the Nazi–Soviet Pact*, s. 165.

¹²¹ Na temat tych spraw z dawniejszej literatury dwie pozycje: T. Sommer, *Deutschland und Japan zwischen den Mächten 1935–1940*, Tübingen 1962; L. Presseisen, *A Study in Totalitarian Diplomacy. Japanese–German Relations 1939–1941*, Princeton 1956. Nowe ujęcie formułuje B. Martin [w tekście błędnie podane nazwisko autora jako Berndt], *Sytuacja w Azji Wschodniej a wybuch wojny w Europie (1938–1939)*, „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 1–2. Z historiografii polskiej zob. W. Olszewski, *Niemcy a Japonia (1938–1939)*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 4, (red.) S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 271–277.

nii, mocarstwa zachodnie miały możliwości zatrzymania Hitlera, z czego wszakże nie potrafiły skorzystać.

Obowiązkiem polskiego historyka wydaje się postawienie jeszcze jednego pytania — o rolę państw średnich i małych, które nie były mocarstwami, w kształtowaniu stosunków międzynarodowych doby międzywojennej. Panuje bowiem dość powszechne przeświadczenie, że była to rola przedmiotowa, ale Piotr Wandycz trafnie zauważył, że zależność państw mniejszych i słabszych od większych i silniejszych jest poza dyskusją, chodzi tylko o stopień tej zależności¹²². Zmieniający się układ sił, koniunktura (lub jej brak) — otwierają określone możliwości, które można wyzyskiwać lub nie, oczywiście pod warunkiem prawidłowego rozpoznawania kierunków działania sił zewnętrznych. Niestety, w historiografii zachodniej nie wspomina się wyraźnie o tym, że w 1939 r., chociaż na krótko, klucz do dalszego obrotu spraw znajdował się w polskich rękach. Oczywiście II wojna światowa nie wybuchła o Polskę. Mocarstwa zachodnie przystąpiły do niej dlatego, że zburzony został ład międzynarodowy, co im samym zagrażało. Nie oznacza to jednak, że rola Polski w kryzysie międzynarodowym 1938–1939 była tylko bierna, a jej postępowanie pozbawione większego znaczenia. Kapitulacja Polski w zimie 1938–1939 miałaby doniosłe znaczenie dla całej Europy Środkowo-Wschodniej, którą Niemcy opanowaliby w ten sposób bez walki. Mocarstwa zachodnie postawiłoby to w położeniu dużo trudniejszym niż rok później. Stawiając opór Niemcom, Polska wpłynęła na losy II wojny światowej. Wielka Brytania zyskała w ten sposób cenny czas do wiosny 1940 r. Warto przypomnieć, że w swoich *Rozmowach przy stole*, prowadzonych już w czasie II wojny światowej, Hitler wyrażał żal, że wojna nie wybuchła już jesienią 1938 r., a ówczesny kryzys zakończył się „wymuszonym kompromisem”. Mocarstwa zachodnie były bowiem wówczas dużo mniej gotowe do wojny niż w 1940 r. Po utracie niepodległości przez Polskę już na początku 1939 r. znalazłyby się one w dużo gorszym położeniu, Wielka Brytania przede wszystkim. Obowiązkiem polskiego historyka jest na to zwrócić uwagę.

Attempting to Search to the Versailles System. On the Genesis of World War Two.

The Versailles Order, created after the First World War is still in the center of controversial problems of the history of the 20th-century. In the interwar years (1919–1939) it was regarded as the „Clemenceau peace” (*la Paix de Clemenceau*) signifying the French attempt for European domination which was contested by the British Government. In his famous *The Economic Consequences of the Peace* (1919) John Maynard Keynes wrote on „the Carthaginian Peace”. German propaganda operated with the term „Versailler Diktat” repeating the thesis on „imposed” and unjust peace. For many historians this international system could have not survive due to its internal contradictions and too rigorous conditions introduced against Germany. American political scientist Arnold Wolfers considered that any solid peace foundations could not have been based because of „conflicting strategies” of France and the United Kingdom. In 1923, occupying the Ruhr, France of Raymond Poincaré adopted the policy of „execution of the treaty” and attempted to defend the economic clauses of the Peace Treaty without British support. Another partner of victorious France, the United States

¹²² P. Wandycz, J. Zawodny, *Dwugłos o książce Jana Karskiego „Wielkie mocarstwa a Polska 1919–1945”*, „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 74, s. 165.

rejected the League of Nations system and did not accept any commitments with European Powers. Wilsonian revolutionary ideas of „open diplomacy” disappeared. In Locarno (October 1925) France received German acceptance of the *status quo* of Franco–German and German–Belgian borders. France was promised the British support in case of German unprovoked aggression. For some French politicians Locarno Agreements were the triumph of French Policy of reconciliation with Germany, symbolized by Aristide Briand, an ardent partisan of the *rapprochement* with Germany. For the others Locarno–System was the „mutilation of the Peace Treaty”, as it was considered by Georges Clemenceau in his *Grandeurs et misères d'une Victoire* (1929).

The appearance and the development of three totalitarian Powers (Soviet Union, Hitler's Germany and Fascist Italy) and militarist Japan brought new international conditions. Any sort of „collective security” proved impossible. Fruitless „pactomania” (using the formula of Jean–Baptiste Duroselle) of the interwar period could be regarded today as illusionary hopes for peace. In the years of Hitler's diplomatic offensive (1933–1938) the Versailles order was destructed. In September 1938, during the Munich Conference the British and French leaders attempted to built a new international order based on the strict cooperation of Four Powers (United Kingdom, France, Germany and Italy). This conception was rejected by Hitler whose main goal was to achieve European domination. In connection with such plans Germany had no interest in small peaceful territorial revisions offered to Hitler by Lord Halifax in November 1937.

In historiography there are many contradictory interpretations of the origins of World War Two. For the dominant current of post–war German historiography there is no doubts that the war was precipitated by Hitler. In Germany The formula of *die Entfesselung des zweiten Weltkrieg* is in use from 1945. The most controversial problem is connected with Stalin's foreign policy. Many historians argued that Stalin's role in the genesis of War was decisive. The works of Phillip Fabry, Andreas Hillgruber and Ernst Topitsch exposed this point of view. The Ribbentrop–Molotov Pact of August 23, 1939 was always considered by them as a *condio sine qua non* of starting of World War II. Visibly different view was proposed by British historian Alan J. P. Taylor, who in his *Origins of the Second World War* argued that the war was provoked by the British „guarantees policy” and especially by the guarantee offer to Poland of March 31, 1939. For the Soviet historiography there are two major causes of the war. First of them was the Western Powers *appeasement* policy and the second one: Hitler's policy of aggressions. The Soviet historiography condemned the Polish Government for it's anti–Soviet policy which decided on the impossibility of „the Great Coalition” against the Third Reich in 1939. Poland refused to permit the Soviet Army to across Polish territory in case of war. As we know this motive was used by the Soviet Government to break the Moscow negotiations with the Western Powers in August 1939. In the present Russian post–Soviet historiography these motives are still function because there was no consequent breaking off with the Soviet past in Russian historiography.

In 1987 German historian Ernst Nolte in his essay *Der europäische Bürgerkrieg 1917–1945. Nationalsozialismus und Bolschewismus* proposed a new vision of the origins of World War II. He developed an idea of „European Civil War” (1917–1947). Similar conceptions appeared earlier in writings of British historian Donald Cameron Watt and German researcher Volker Berghan. In 2008 Italian–French historian Enzo Traverso published a new book in which he revoked the idea of „European Civil War”. Two American historians, Paul Kennedy in *The Rise and Fall of the Great Powers: economic change and military conflict from 1500 to 2000* (1987) and Christopher J. Bartlett *The Global Conflict: the international rivalry of the great powers 1890–1990* (1994) spoke on „Fifty Years' Global Conflict” of Powers covering the first half of

the 20th-century. The idea of a great ideological conflict was exposed by German-Jewish historian Dan Diner in his excellent book published lately. The ideas of „European Civil War” and „the Fifty Years’ Global Conflict” has its vital significance for historiography of the international relations of the 20th-century. The diplomatic facts leading to World War II are well known from many years but we have many contradictory visions in historiography. It is probable that such a state of matter will left in the future.

Translated by **Marek Kornat**